CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 40 (1048) DNIA 2 MAJA 1935 ROKU ROK XV

Wnikliwa krytyka von Cramma

po występie Polaków w Berlinie

Berlin, 29 kwietnia.

Wypytywanie rozmaitych ludzi o opinję po każdym turnieju, a tem bardziej po każdym meczu, uważamy za błędne ze względu na tworzenie się nieokreślonej krzywej pojęć, odbiegającej częstokroć bardzo daleko od rzeczywistości i niepozwalającej wypośrodkować jakiejś przeciętnej. Ze wszystkich mniej lub więcej przypadkowo posłyszanych opinij wyłuskujemy dwie ciekawsze, wypowiedziane przez von Cramma w pogawędce z dr. Rauem i niżej podpisanym.

Pierwsza dotyczy kondycji Tłoczyńskiego. Cramm twierdzi, że przy obecnym stanie Polaka jest tylko jedna rada: zupełna rezygnacja ze spotkań, choćby najlżejszych i trening gdzieś w największem zaciszu, gdzie odzyskać możnaby równowagę psychiczną i uspokoić nerwy.

Cramm zastosuje również ten system i zaszyje się na prowincji aż do mistrzostw Francji. Tak, ale von Cramm ma pod Hanowerem majątek, a na nim 2 korty en tout cas. Jedzie tam i zabiera sobie partnera w osobie Lunda. Gdzież nas stać na taki luksus.

O Hebdzie wyraża von Cramm następującą opinję: Jego najniebezpieczniejszym specyfikiem jest ryzykowna, ale groźna piłka, atakująca z defenzywy. Wtedy, gdy wydaje się, że Hebda zmuszony jest do ratowania sytuacji przez proste i miękkie oddanie piłki, przychodzi jakiś rozpaczliwy cross lub drajw, skierowany idealnie po lengsline, który zmusza z miejsca przeciwnika do defenzywy..

To ratowanie się z niebezpiecznych sytuacyj i zaskakiwanie przeciwnika ofenzywą, jest, zdaniem Cramma, spełnieniem jednego z zasadniczych żądań, jakie stawia dobremu tenisowi Big Bill Tilden.

POLACY NIE MAJĄ POJĘCIA O TRENINGU

Przytoczymy jeszcze jedną, tym razem wyjątkowo ważką opinję niemieckiego mistrza. Wynurzeniom tym przypisujemy tem większą wartość, że wzajemny stosunek między von Crammem a niżej podpisanym wyklucza wszelką możliwość oficjalnego kadzenia.

Von Cramm mówi bez ogródek:

— Polacy nie mają pojęcia o treningu. Obserwowałem ich dziś przez dłuższy czas. Stają na tylnej linji, strzelają sobie piłki i przyjmują je tak, jak przyjdą. Zaliczam siebie do najmniej utalentowanych tenisistów świata, a jeżeli doszedłem do sukcesów, system mój musi posiadać jakąś wartość.

Gdy trenuję, przerabiam gamę wszystkich uderzeń: forhand na forhand, potem na backhand, forhand—drive, backhand—drive itd.

— Uderzeniom, które nie wychodzą, daję spokój. Gdy w jakiemś uderzeniu stwierdzam słaby punkt, powtarzam je tak długo, aż wątpliwość jest usunięta.

— Nigdybym nie wygrał Paryża, gdybym nie posłuchał rady Tildena i nie przeprowadził pewnej korekty w sposobie trzymania rakiety. Nad korektą tą jednak trzeba było uczciwie popracować. Z taką samą skrupulatnością pracował zawsze całemi dniami Prenn z dr. Rauem.

Czy godzi się te niebanalne uwagi von Cramma bagatelizować?

H. Gliner.



NOWE TALENTY ŁODZI
Twardy (IKP) oraz Hein Union-Touring) zdobyli większość pierwszych miejsc na zawodach lekkoatletycznych.

Wilimowski i Niechcioł na czele
strzelców ligowych

Ostatnie rozgrywki ligowe przyniosły świeże cyfry i nowe dane statystyczne. Coraz bardziej wypełniają się rubryki, coraz wyraźniej zarysowują się kontury obrazu, którego wykończenie wymaga jednak jeszcze wielu miesięcy.

Czwarta kolejka ligowa ograniczyła się tylko do czterech spotkań. Razem mamy ich już zatem szesnaście. W czterech meczach ub. niedzieli padło ogółem 13 bramek, suma ich w bież. sezonie wzrosła zatem do 59.

W liście strzelców nastąpiły poważne zmiany. Przodująca czwórka „trójbramkowców" spadła na drugi plan. Na czoło wysunęły się dwa nowe nazwiska. Wilimowski i Niechcioł zdobyli do dzisiaj po cztery bramki i przodują w tabeli! U Wilimowskiego nie jest to niespodzianką, natomiast na uwagę zasługuje skuteczność Niechcioła, grającego jak wiadomo na skrzydle, a więc pozycji, z której niełatwo strzela się bramki.

Do grupy zdobywców trzech bramek dołączył się Herbstreich z Ł. K. S. Sztuki tej dokonał on od jednego zamachu. Trzy bramki osiągnął również bombardjer Warty Lis.

Na listę strzelców wpisał się po raz pierwszy Matyas II z Pogoni, skromnym dorobkiem jednej bramki, zdobytej na Cracovii z rzutu karnego. Fakt ten szczególnie podkreślamy. Matyas II należy bezsprzecznie do najlepszych polskich napastników, jest murowanym kandydatem do reprezentacji, głównym motorem i sprężyną wszelkich akcyj napadu Pogoni, a jednak gracz tego pokroju dopiero w czwartem spotkaniu swej drużyny zdobywa bramkę.

Nie umniejsza to jednak bynajmniej jego kwalifikacyj! Kierownik napadu Pogoni pojmuje należycie swoją rolę, odrzuca egoizm, mając na oku jedynie ostateczny cel, t. j. zwycięstwo drużyny.

Podnosimy to ze szczególnym naciskiem, ponieważ nie chcemy, by w drużynach rozwinął się może niezdrowy wyścig i pogoń za zdobyciem **rekordu bramkowego.**

Celem naszej tabeli nie jest bynajmniej wywyższanie tego czy owego gracza, kreślimy ją jedynie ze względów statystycznych i zgóry zaznaczamy, że ilość zdobytych bramek nie będzie dla nas bynajmniej decydująca w ocenie kwalifikacyj jednego czy drugiego gracza.

Wracając do naszej „zabawy cyfrowej" notujemy dla porządku, że ostatniej niedzieli podyktowano skolei piąty rzut karny. Wkońcu z zadowoleniem stwierdzamy, że tym razem obeszło się jakoś bez wykluczeń, z czego chcemy wnioskować, iż dyscyplina wśród graczy się poprawia — oby tylko na stałe.



GRA CIAŁEM PO ANGIELSKU
środkowy pomocnik Westbromwich Albion, Millership zatrzymuje napastnika Sheffield Wednesday na finale o puhar Anglji

Następny numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się w sobotę rano



Ł. K. S. — RUCH 4:2
Tatuś ratuje rozpaczliwym wybiegiem krytyczną sytuację, której autorem był Herbstreich. Na lewo Dziwisz, na prawo Rurański.

Kusociński w Warszawiance

We wtorek o godz. 12 w nocy Janusz Kusociński wyjechał na miesięczną kurację chorej ciągle jeszcze nogi do Inowrocławia. Przed wyjazdem Kusociński pogodził się ostatecznie z Warszawianką i podpisał zgłoszenie do tego klubu.

KIEROWNICY DRUŻYN OLIMPIJSKICH

Lista kierowników drużyn olimpijskich w poszczególnych działach sportu wyglądać będzie prawdopodobnie następująco: lekka atletyka — dyr. Szlachciak, piłka nożna — p. Kałuża, wioślarstwo — p. Długoszewski, boks — mec. Linke, szermierka — kpt. Segda, jazda konna — mjr. Królikiewicz lub mjr. Antoniewicz, narciarstwo — p. Facher, strzelanie — por. Maciejowski, w hokeju na lodzie kierownik nie jest jeszcze ustalony.



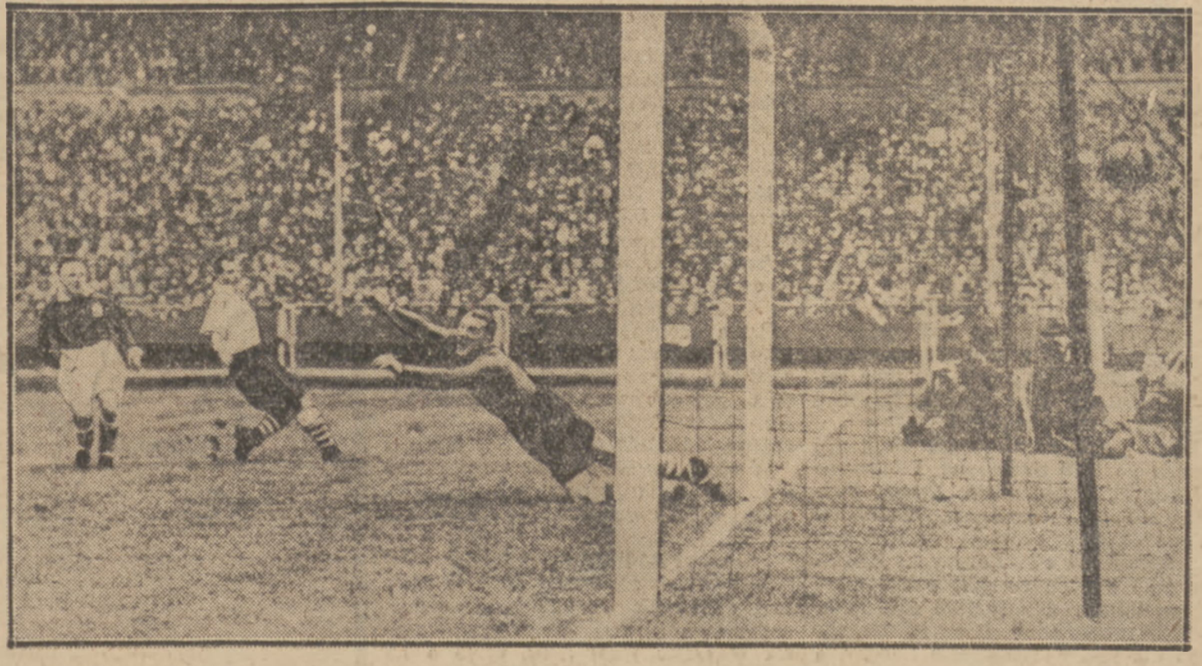
POGOŃ — CRACOVIA 3:0
Matyas wzięty „w dwa ognie" przez Dońca (na prawo) i Mysiaka (na lewo)



NA MECIE BIEGU JUNJORÓW W POZNANIU
Andrzejewski (Warta), za nim Janiszewski (Warszawianka)



TEAM BIAŁYCH NA MECZU PRÓBNYM W KATOWICACH
Od lewej: Peterek, Fontowicz, Bulanow, Wodarz, Wilimowski, Nowakowski, Riesner, Wilczkiewicz, Gemza i Michalski



PIERWSZĄ BRAMKĘ W FINALE PUHARU ANGLJI
strzelił West Bromwich Albion, a potem, wbrew tradycji, zwyciężył Sheffield Wednesday.

W Krakowie, Warszawie i Świętochłowicach

walczy 6 drużyn o punkty ligowe

It is a long way to Tipperary! Daleka jeszcze droga do celu! Mamy wprawdzie za sobą szesnaście spotkań, jednak czem są one wobec dalszych 94, które rozegrać przyjdzie w ciągu najbliższych sze ściu miesięcy?

Czeka nas zatem jeszcze sporo emocyj i niespodzianek może mniej, a może i równie silnych, jak ta, jaką zgotowała nam ubiegłej niedzieli Łódź.

Wynik łódzki przekonał nas, że niema najmniejszej obawy, by tego roczne mistrzostwa potoczyły się zgóry ustalonym torem i temsamem straciły wiele ze swej atrakcyjności. Wprawdzie jeden z graczy śląskich schodząc z boiska, rzucił śmiałe zapewnienie: „A jednak nie oddamy mistrzostwa!", co świadczy pochlebnie o zaufaniu we własne siły i jest zarazem zapowiedzią ambicji i ofiarności w dalszych walkach, jednak z drugiej strony liczyć się należy również z tem, że inne drużyny ligowe nie mają wcale zamiaru zgóry już zrezygnować z dojścia do celu przed Ruchem.

Klęska mistrza Polski w Łodzi przyczyni się zapewne do zdwojenia ambicji Ślązaków, równocześnie jednak, rozwiewając legendę o jego niepokonalności, doda innym otuchy i wiary w możliwość dorównania Ruchowi, a nawet prześcignięcia go.

Dzięki temu liczyć się należy w najbliższym czasie z zażartą, interesującą walką już nietylko o lokatę, lecz i o prowadzenie w tabeli.

Przygrywką do tych wielkich wydarzeń będą spotkania piątkowe.

3 maja przewiduje w programie tylko trzy zawody. Odbędą się one w Warszawie, Krakowie i Świętochłowicach.

W KRAKOWIE

Na pierwszy plan wysuwa się mecz krakowski, w którym pogromca Ruchu, Łódzki Klub Sportowy, zmierzy się z Garbarnią. Zawody te są tem ciekawsze, że właśnie nie gdzieindziej, jak w Krakowie poniósł Ł. K. S., nie tak dawno jeszcze, ciężką porażkę i to w spotkaniu ze słabszym przeciwnikiem, niż Garbarnia.

W Krakowie przekonamy się, czy można wreszcie liczyć na jakąś stalszą formę naszych drużyn, czyteż jest ona wciąż jeszcze wypadkową nieznanych bliżej sił. Zawody z Garbarnią będą w każdym razie dobrym sprawdzianem istotnej wartości Ł.K.S.-u i to w wypadku, gdy jest on zdany na własne siły, bez dopingu swych licznych łódzkich popleczników. Teoretycznie rzecz biorąc, powinien Ł. K. S. okazać się conajmniej partnerem równorzędnym, gdyż ostatecznie między niedzielą a piątkiem nie mogą i nie powinny zajść zbyt silne wahania w formie.

Głównym atutem Garbarni jest pomoc, naogół wyrównana, twarda i o wyrobionym już stylu. Pomoc Ł. K. S. na meczu z Ruchem pracowała solidnie, a fakt, że zaszachować potrafiła niebezpieczny atak Ruchu, świadczy dodatnio o jej wartości. Mimo to jednak w linji rezerwy powinna Garbarnia osiągnąć pewną przewagę. Obrona krakowian od czasu wstawienia Pazurka II znacznie się poprawiła, u łodzian jest Karasiak wciąż jeszcze trudną do przebycia zaporą, a Fliegel dobrze mu sekunduje. Bramkarze obu stron nie należą zdaje się do najlepszych w swoim fachu.

Atak Garbarni w czasie meczu z Legją nie mógł zadowolić, być może, jednak, że na własnem boisku zdobędzie się na większą energję. Będzie ona tem konieczniejsza, że napastnicy łódzcy nie grają wprawdzie dokładnie, jednak są szybcy i nie zwlekają z oddaniem strzału. Typowanie jest w tym wypadku bardzo trudne. Przed tygodniem nie wahaliśmy się głosować za Garbarnią, po niedzielnym meczu w Łodzi sprawa jest bardziej skomplikowana, mimo to jednak instynktownie przechylamy się raczej na stronę gospodarzy.

PO RAZ 35-TY POLONJA — WARSZAWIANKA

Warszawa ma wielkie derby! 35-te spotkanie Polonji z Warszawianką zgromadzi zapewne rekordową ilość widzów. W rachubę wchodzą przecież nietylko mistrzowskie punkty, ale głębsze momenty.

Dotychczasowy bilans długoletniej rywalizacji i walk o prymat stolicy przemawia wyraźnie na korzyść Polonji, która nawet w słabszych okresach dawała sobie jakoś radę z odwiecznym rywalem. W okresie ligowym na 14 spotkań wygrała Polonja 8, zremisowała 5, a przegrała jeden raz i to w krytycznym roku, w którym spotkała ją degradacja.

W obecnej chwili sytuacja jest szczególnie trudna. Obydwie drużyny warszawskie znalazły się w najbliższem sąsiedztwie i to w najniższych regionach tabeli. Warszawiance udało się ub. niedzieli zdobyć pierwszy punkt, natomiast Polonja ma, jak dotychczas, tylko punkty — stracone! Nic dziwnego, że obie strony dążą za wszelką cenę do wydobycia się z niebezpiecznej sfery, to też mecz piątkowy przyjmie prawdopodobnie szczególnie zacięty charakter.

Warszawianka stanie do walki bez Zwierza. Oznacza to b. poważne osłabienie drużyny tej na tyłach. Toteż Polonja z Bułanowem i Jełskim mieć będzie w obronie przewagę, tembardziej, że i Korniejewski jest może nieco lepszy od swego vis a vis.

Również pomoc Polonji, w składzie Seichter, Szczepaniak, Odrowąż powinna w całości wypaść lepiej, niż trójka Jordan, Sroczyński, Sochan.

Linje napadu, w chwili, gdy piszemy te słowa, nie są jeszcze skrystalizowane. Mówi się o nowych poważnych akwizycjach, które nadać mogą zarówno ofenzywie Warszawianki, jak i Polonji zupełnie nowe oblicze.

Wynik meczu jutrzejszego zależeć będzie jednak w znacznej mierze nietylko od formy poszczególnych zespołów, ale i dyspozycji psychicznej graczy. Zwycięstwo odniesie ta strona, którą stać będzie na większą ambicję i ofiarność.

BRATOBÓJCZA WALKA

Zwolennicy piłkarstwa na Śląsku znajdują się w ciężkiej kolizji. Ambicje dzielnicowe nakazują, by w Lidze utrzymały się najmniej dwie własne drużyny, z drugiej strony chciałoby się znów Ruch widzieć na pierwszem miejscu. W piątek trudno będzie pogodzić obydwa te dezyderaty, chyba, że mecz Ruch—Śląsk zakończy się podziałem punktów. Mało jest jednak widoków, by Ruch poszedł na tego rodzaju koncepcję. Dyszy on zapewne żądzą rehabilitacji klęski łódzkiej i dążyć będzie za wszelką cenę do zdobycia obydwu punktów, które mogłyby mu zapewnić prowadzenie w tabeli. Aczkolwiek należałoby po ostatniej niedzieli wstrzemięźliwie odnosić się do wszelkich najpewniejszych typów, to jednak w danym wypadku ważymy się przepowiedzieć zwycięstwo Ruchowi, mimo, że mecz odbędzie się w Świętochowicach.

ŁKS. w oczach Spojdy i Czejslera

Co mówią dwaj trenerzy piłkarscy o pogromcach mistrzowskiego Ruchu

Łódź, w maju 1935 r.

Zwycięstwo ŁKS-u nad Ruchem odbiło się głośnem echem w całym kraju. W związku z tem zwróciliśmy się z prośbą o wydanie opinji do p. Marjana Spojdy i L. Czejslera.

TRENER MARJAN SPOJDA

który rozpoczyna teraz pracę w terenie łódzkim kreśli swe spostrzeżenia, następująco:

— Zasadniczo drużyną lepszą był Ruch, ale zwycięstwo w pełni zasłużone odniósł ŁKS, który włożył w grę dużo serca. ŁKS obudził się nareszcie i widać, że „dobry duch" Czeislera czuwa w tej chwili nad nim. Dawniej, łodzianie nie wytrzymaliby nerwowo tego spotkania, to też ich zwycięstwo niedzielne wobec wartości przeciwnika nabiera specjalnej wartości i pozwala przypuszczać, że nauczyli się walczyć.

Mecz wygrała „czerwonym" wspaniale tego dnia usposobiona linja pomocy. Pegza miał do rozwiązania trudne zadanie, paraliżowanie współpracy Wilimowskiego z Wodarzem, i z zadania tego wywiązał się bez zarzutu.

Wodarz, który w środę na meczu dwu teamów na Śląsku grał wspaniale, wypadł dziś tak słabo, że gdyby go widział p. Kałuża byłby w niemałym kłopocie!

Również Welnic stał na wysokości zadania, a Tadeusiewicz wreszcie znalazł pozycję. Podobała mi się również gra ataku łódzkiego, a najbardziej prawy łącznik Sowiak, który choć bramki żadnej nie strzelił, ale każdy ruch był przemyślany i bez zarzutu wykonany.

— Herbstreich? — Miła niespodzianka. Na swoje lata, jeszcze dość szybki jako kierownik napadu i niebezpieczny jako strzelec, przyczem zdolności jego w prowadzeniu ataku były również wartościowe. Z Koczewskiego na lewym łączniku będzie ŁKS miał jeszcze dużo pociechy. Technicznie dojrzały, jest tylko za powolny, bez zrywu i tu ma Czeisler wdzięczne pole dopracy. Skrzydłowym łódzkim można jeszcze dużo zarzucić. Zarówno Miller jak i Król są bardzo szybcy, ale pierwszy gra bezmyślnie, a drugi do tego zbyt nerwowo.

To zdaje się byłaby kompletna moja wiwisekcja ŁKS-u... Ale, ale zapomniałbym jeszcze o Flieglu w obronie, który wbrew większości opinji podobał mi się bardziej od Karasiaka. Gracz twardy i z głową, nie jest może taki ruchliwy jak stary Karaś, ale w niedzielę lepiej rozbijał ataki przeciwnika.

Ruch zawiódł z wyjątkiem Wilimowskiego. Jeszcze dość starannie grał Gemza, Peterek zdecydowanie słaby, co wypływa już z jego chorobliwego lenistwa, a już najgorsze to były chyba skrzydła, przyczem forma Urbana pozwala przypuszczać, że Ruch będzie musiał z niego czasowo zrezygnować. Pomoc Ruchu była b. słaba. Może w innym zespole pracowity Dziwisz by zadowolił, ale od mistrzowskiej pomocy stanowczo więcej się wymaga. Z obrońców bardzo dobry był Rurański, Wodarz zato słaby. Bramkarz miał wiele roboty, z licznych opresyj wyszedł naogół bez zarzutu.

TRENER LAJOS CZEISLER,

mówi nam o Ruchu:

— Byłem bardzo ciekaw Ruchu. Jest to zespół bardzo dobry i o dużych możliwościach. Wilimowski jest graczem dużego formatu i mógłby grać w każdej czołowej drużynie włoskiej, ma bowiem zalety doskonałego łącznika. Może zadużo wózkuje, ale że robi to doskonale można mu to wybaczyć. Ruch operuje systemem trójkowym w ataku, który wymaga jednak trzech znakomitych graczy a la Wilimowski, dlatego niezawsze wszystko się tam udaje. Specjalnie udeżyło to, że Ruch opadł prędziej z sił, niż moi ch'opcy. Mecz sam, to była, jak to „Przegląd Sportowy" w sprawozdaniu zaznaczył, walka i jednocześnie gra przez pełne 90 minut, a ja do tego dodam: walka ciekawa i dżentelmeńska. **L.**

Obrońca bombarduje własną bramkę

Różnie się dzieje na boiskach kl. A. Warszawy

Ubiegła niedziela niewątpliwie należała do ciekawych. Z dziewięciu rozegranych meczów o mistrzostwo kl A najciekawiej wypadły spotkania PWATT — Skoda, Orkan — Bzura i AZS — Warszawianka w grupie ogólnej oraz Sarmata — Elektryczność w robotniczej.

Sensacją dużego kalibru było zwycięstwo PWATT nad Skodą w stos. 1:0. Pomimo że Skoda wystąpiła ze Skwarczewskim na skrzydle i Geigerem, została pokonana. W sumie w meczu tym Skoda była lepsza, jednak PWATT ambicją zdołał utrzymać grę otwartą i wszystkie niebezpieczne akcje Skody w odpowiednich momentach zahamować. Jeden wypad zapewnił zwycięstwo i dwa cenne punkty dla PWATT-u.

Zażartą walkę stoczyła Bzura. Dzięki jednak świetnej grze bramkarza Rowińskiego zdołała ona utrzymać wynik remisowy.

AZS pod wodzą znanego działacza Aleksandra Pichelskiego zmontował drużynę z młodzieży, która dziś już wzbudzić może podziw. Bojowa, technicznie niezła, pełna zapału, znokautowała na własnem boisku Warszawiankę. Dzięki świetnej grze obrony i ataku akademicy zasłużenie wygrali z niepokonaną dotychczas Warszawianką. Triumf ten powinien stać się zachętą do dalszej pracy.

W grupie robotniczej zetknęły się Sarmata i Elektryczność. Po morderczej walce wynik brzmiał 3:3. Obie drużyny zapowiadają się bardzo dobrze.

Omawiając najciekawsze spotkania niedzielne warto wspomnieć jeszcze o meczu Polonia — Barkochba. Drużyna żydowska, której spadek jest już przypieczętowany mogłaby przy odpowiednim kierownictwie i współżyciu w drużynie utrzymać się w kl. A. Niestety drużyna poza nielicznemi wyjątkami pozbawiona jest ambicji. Dwie zwycięskie bramki dla Polonii padły ze strzałów samobójczych obrońcy Rittnera. W dodatku „buntowszczyk" Lowingier stał na linji bramkowej i dyrygował, wyśmiewając swych kolegów, że jeszcze grają w Barkochbie! Zakrawa to już na poważny skandal, na który kierownictwo Barkochby powinno było energicznie zareagować.

Dobry bramkarz Barkochby —Szczecina, padł ofiarą gry. Po kopnięciu w czoło doznał wstrząsu mózgu i odwieziono go do szpitala. Winę w tym wypadku ponosi sędzia p. Majer, który dopuścił do ostrej gry.

Pozatem bez trudu, pokonała Legja Świt, a Gwiazda, będąca w słabej formie zremisowała z Marymontem.

Tabela po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się następująco:

Grupa ogólna 1) Warszawianka 15 g., 20 p., 73:20 br., 2) Orzeł 15 g., 20 p., 28:14 br., 3) AZS 14 g., 20 p., 41:28 br., 4) Bzura 15 g., 17 p., 37:23 br., 5) Orkan 15 g., 17 p., 39:31 br., 6) Skoda 15 g., 17 p., 28:25 br., 7) PZL 15 g., 15 p., 31:26 br., 8) PWATT 15 g., 14 p., 26:30 br., 9) Świt 15 g., 14 p., 24:35 br., 10) Legja 15 g., 11 p., 25:30 br., 11) Polonia 15 g., 10 p., 25:41 br., 12) Barkochba 14 g., 6 p., 17:79 br.

Grupa robotnicza 1) Sarmata 10 g., 15 p., 30:15 br., 2) Skra 10 g., 15 p., 25:13 br., 3) Drukarz 11 g., 14 p., 20:16 br., 4) Marymont 10 g., 12 p., 23:21 br., 5) Znicz 10 g., 10 p., 26:11 br., 6) Elektryczność 12 g., 10 p., 17:26 br., 7) Czarni 8 g., 8 p., 15:20 br., 8) Gwiazda 9 g., 6 p., 17:18 br., 9) Hapoel 9 g., 0 p., 5:40 br.

Upadek tenisa pod Wawelem

Jeszcze nigdy od czasów wojny nie obudzili się tenisiści krakowscy tak późno ze snu zimowego, jak w tym roku. Korty A.Z.S. były wprawdzie częściowo przygotowane już 1 kwietnia, ale chwilowa niepogoda przerwała trening akademików. Cracovia i Krak. K.T. dopiero obecnie wykańczają powoli swe place i brak zapału u amatorów białego sportu daje się bardzo dotkliwie odczuć.

Tenis krakowski przechodzi niewątpliwie kryzys. Po utracie Tarłowskiego, nie ma nietylko zastępcy, ale i nie widać żadnego talentu zakrojonego na wielką miarę. Horain powrócił wprawdzie po odbyciu służby wojskowej do A.Z.S., ale czy osiągnie dawną formę wobec braku partnerów niewiadomo.

Sytuacja u pań jest niemal tragiczna. Kraków, który górował nad innemi ośrodkami bezapelacyjnie, jest obecnie pozbawiony nawet przeciętnej klasy. Siostry Jędrzejowskie w Warszawie, Dubieńska w Wieluniu, Pozowska — nie gra wcale, może tylko Boniecka będzie trenowała, ale tak ona, jak Bielecka lub Parafińska wzgl. Blanksteinowa niczego już nie dokażą.

Narybku kobiecego niema! Wprawdzie podobna sytuacja jest i w innych ośrodkach, ale dlaczegóż sport ten, będący wprost idealnym dla kobiet wywołuje tak małe zainteresowanie u młodej generacji?

Wśród panów jest wprawdzie cała plejada graczy średniej klasy: Herbst, Liebling, Nawratil, Lechner, Ciężarek, Szyszko, Eder — niespodziewany zwycięzca turnieju wewnętrznego w ub. r., Feldmann, Brodkiewicz, Maszewski, ale wszyscy oni mają przeszło 24 lata i chyba tylko po bardzo solidnym treningu mogliby pójść naprzód. Jedynie Szyszko i młody „Skoczyński" mogą zrobić większe postępy.

Związek okręgowy nie daje znaku życia, a czy nie wartoby nawiązać z powrotem stosunków ze Lwowem czy Śląskiem, wysłać jakiej propagandowej drużyny na prowincję i szukać wreszcie nowego narybku.

Walka międzyklubowa będzie b. interesująca wobec szalonego osłabienia drużyny pań A.Z.S., która zawsze decydowała o wyniku. Cracovia jest najgroźniejsza po zyskaniu szeregu graczy Sokoła, stojącego obecnie na szarym końcu. K.K.T. też ma ochotę się wybić. Ale jedno jest tylko jasne, iż Kraków jest zamały aby 4 kluby mogły się korzystnie rozwijać. W każdym razie nie w takiej sytuacji kryzysowej, jak obecnie. **Ja.**

Sensacja tenisowa Budapesztu

Budapeszt, w kwietniu.

Z okazji jubileuszu UTE odbył się w sobotę i niedziele turniej tenisowy z udziałem Matejki i Baworowskiego z Austrji, Palmieriego z Włoch oraz Węgrów: Gabrovitza, Strauba i Drjetomsky'ego.

Gabrovitz wysunął się na pierwsze miejsce, bijąc Matejkę 6:1, 6:1, 6:3, a Baworowskiego 3:6, 7:5, 4:6, 6:0, 6:3.

Baworowski pokonał niespodziewanie Palmieriego 6:4, 2:6, 6:3, 6:1, a Palmieri zwyciężył Matejkę 6:3, 6:4, 7:5. **J. B.**

TENISIŚCI ANGIELSCY MIĘDZY SOBĄ

W licznych turniejach angielskich wystąpili na widowni nasi niedawni goście. Peters pobił Aeschlimana 9:7, 6:2, Tinkler pokonał Freshwatera 6:1, 9:7. David, pokonany przed czterema laty przez Hebdę, pobił pogromcę Hebdy z Paryża, Wilda — 3:6, 6:2, 6:3.

PRAWIE JAK W AMERYCE

Cartonnet, pływak francuski, który będąc rekordzistą świata w stylu klasycznym, przerzucił się na bardziej widowiskowego crawla i nie osiągnął tu wybitnych rezultatów, powrócił do swej specjalności. Na początku zaatakował odebrany mu przez Amerykanina Higginsa rekord na 100 mtr. Francuz osiągnął „tylko" 1:11, gorzej o 0,2 sek. od rekordu Amerykanina.

Co uchwalił P. Z. P. N.

Sprawy związane z meczem międzypaństwowym Polska Austrja były omawiane na wtorkowem posiedzeniu Zarządu PZPN. Związek austrjacki zawiadomił PZPN, że mecz odbędzie się na stadjonie w Praterze o g. 17. Na sędziego zaproponowano p. Cejnara (Czechosłowacja), Herzka (Węgry) lub Joksica (Jug.) PZPN z tych trzech kandydatur wybrał Węgra Herzka. Drużyna polska wyjedzie z Polski w piątek 10 b. m. wieczorem i przybędzie do Wiednia w sobotę rano. Powrót nastąpi w poniedziałek 13 b. m. rano. Jako kierownicy ekspedycji jadą pp. płk. Glabisz, Kuchar i Kałuża. Skład drużyny będzie ustalony w niedzielę 5 b. m. wieczorem. Drużyna polska w Wiedniu zamieszka w hotelu Hammerand.

Całość wyjazdu organizuje jak zwykle Tow. Wagons Lits Cook.

Kluby podokręgu stryjskiego zostały przez Zarząd PZPN zawieszone do czasu podporządkowania się decyzji Walnego Zgromadzenia PZPN, nakazującej rozgrywanie mistrzostw w okręgu stanisławowskim. Kluby stryjskie nie chciały decyzji tej uznać i żądały pozostawienia ich przy okręgu lwowskim. Zarząd PZPN nie może jednak zmienić uchwały Walnego Zgromadzenia, a zaproponował natomiast klubom stryjskim pertraktowanie ze Stanisławowem o uzyskanie dobrowolnej zgody na rozgrywanie w tym roku mistrzostw jeszcze przy okręgu lwowskim. Ponieważ jednak kluby stryjskie pertraktacyj tych nie prowadziły, a przeciwnie zwołały jeszcze wiec protestacyjny, Zarząd PZPN był zmuszony zawiesić je.

Mecz Polska Jugosławja został ostatecznie potwierdzony przez PZPN na 18 sierpnia do Katowic.

Referat prasowy PZPN objęli pp. Przeworski i Merliński i ustalili na konferencji z przedstawicielami Związku Dziennikarzy sposób współpracy. Dzięki temu nieporozumienie na tle udzielania wiadomości prasie zostało zlikwidowane.

Referendum w sprawie udziału Podgórza w zawodach o wejście do Ligi wypadło w myśl propozycji Zarządu PZPN, za którą wypowiedziało się 210 gł. przy 24 przeciw i 24 wstrzymujących. W ten sposób Podgórze weźmie udział w zawodach o wejście do Ligi tylko w tym wypadku, jeżeli zajmie w mistrzostwach okręgu przynajmniej drugie miejsce.

Na meczu Polska — Austrja nie będzie wolno wymieniać graczy z wyjątkiem bramkarza i to tylko w razie kontuzji.

Smoczek został na wtorkowem posiedzeniu zarządu PZPN potwierdzony dla Warszawianki. Dzięki temu weźmie on udział w piątkowym meczu z Polonją, na którym Warszawianka wystąpi w składzie: Jachimek, Pawlak, Krysiński, Sochan, Sroczyński, Jordan, Sonntag, Święcki, Smoczek, Pirych, Prosator.

Migas (Cracovia) nie uzyskał zgody PZPN na przejście do Czarnych.

Kronika zagraniczna

CZTERY LEKKOATLETYCZNE EKSPEDYCJE AMERYKAŃSKIE

wyjadą w ciągu lata na podbój Europy i Azji. Drużyna, złożona z sześciu zawodników startować będzie w Szwecji, Holandji, Austrji, Czechosłowacji i na Węgrzech. Druga uczestniczyć będzie w międzynarodowych mistrzostwach Finlandji. Trzecia grupa odwiedzi Belgję, Francję i Szwajcarję, a czwarta wybierze się do Chin.

BRUCE,

amerykański trener lekkoatletyczny, zawarł kontrakt z austrjackim Zw. L. A. i przygotowywać będzie w roku bież. austrjacką drużynę olimpijską.

ZAPAŚNICY SZWEDZCY BIJĄ FIŃSKICH

Drużyna szwedzka odniosła w Malmoe piękne zwycięstwo nad Finlandją w stosunku 4:3. Piękne dlatego choćby, że Szwedzi wystąpili bez dwu mistrzów Europy Tuvessona w koguciej i Svedberga w półśredniej.

Wyniki były następujące Hjelt (F) kładzie po 6:29 Svenssona, Pihlamaeki (F) bije Pressona, mistrz Europy Koskela (F) — Olavssona, czerwony Szwed Glans bije Maeki — trzeciego w mistrzostwie Europy, Johansson (Sz) kładzie po 4:35 Pikkussaari, Mistrz Europy Cadier (Sz) bije Pellinena, Nyman (Sz) bije Nystroema, choć Fin jest wicemistrzem Europy, a Szwed nie zajął punktowanego miejsca.

SCHMELING TRENUJE

Do swego meczu z Paolinem, 7 lipca w Berlinie, Schmeling zacznie trenować na początku czerwca w jednym z kąpielisk pomorza pruskiego. Naturalnie niemieckie plaże zasypują mistrza ofertami. Na tem też zrobi Schmeling interes.

Heuser wsławiony dyskwalifikacją po paru sekundach walki na meczu z Włochem Presico odpokutuje swój błąd nietylko przegraną. Będzie musiał zapłacić 1000 marek kary.

196 MARATOŃCZYKÓW

Maraton w Bostonie zgromadził na starcie 196 biegaczy. Zeszłoroczny mistrz Kommonen i Niemiec de Bruyn wycofali się. Zwycięzca miał doskonały czas 2:32:07,4.

AUSTRJA — POLSKA

Prasa austrjacka komunikuje że w roku przyszłym zaczną się regularne spotkania narciarskie studentów. Będą się one odbywały co rok raz w Polsce, raz w Austrji.

400.000 NARCIARZY WE WŁOSZECH

W ubiegłym sezonie we Włoszech w 500 zawodach sportowych w Apeninach i Alpach wzięło udział 400.000 narciarzy.

PRAWIE 8 MTR.

Jess Owens znakomity sprinter i skoczek murzyński, osiągnął na zawodach uniwersytetu Iowa fenomenalny wynik w skoku wdal 7.964, tylko o 1,6 ctm gorszy od rekordu światowego Japończyka Nambu.

Składy ligowców

Polonia na piątkowym meczu z Warszawianką, możliwe, że wystąpi już z Ciszewskim, jeśli do tego czasu zatwierdzi go Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. Skład Polonji ustalony został przez prezesa Frenkla w następujący sposób: Korniejewski, Bułanow, Jełski, Odrowąż, Szczepaniak, Seichter, Puchniarz, Ciszewski, Łańko, Herisch, Kruk, rez. Sowiński. (al).

ŁKS. wyjeżdża na mecz do Garbarni w identycznym składzie, który grał i wygrał w niedzielę z Ruchem, z tą różnicą, że jako bramkarze jadą i Piasecki i Frymarkiewicz.

Najbliższe mecze ligowe sędziować będą: 3 maja Polonia — Warszawianka p. Sznajder; Garbarnia — ŁKS p. Posner; Śląsk — Ruch p. Kochanek.

5 maja: Wisła — Cracovia p. Hausman; Legja — Pogoń p. Leracz.

Mecz ligowy Polonia — Warszawianka rozegrany zostanie na stadjonie Wojska Polskiego w piątek dn. 3 maja o godz. 16.30. (al).

Mecz piłkarski Polonia — reprezentacja klubów kl. A będzie główną atrakcją piłkarską podczas święta wychowania fizycznego w dniach 25 i 26 maja. Mecz rozegrany zostanie 26 b. m. na stadjonie Wojska Polskiego. Pozatem WOZPN pozostawił klubowi wolną rękę odnośnie ustalenia programu.

Tenis

Jędrzejowska i Wittmann przyjechali do Warszawy z Włoch przez Wiedeń w środę dnia 1 maja o godz. 12.48.

Jerzy Stolarow wyjechał we wtorek do Katowic celem objęcia w tym ośrodku miesięcznego obozu treningowego. Jednocześnie Jasiński jako drugi trener PZLT, udał się do Krakowa, gdzie będzie trenował przez miesiąc.

PZLT zatwierdził dodatkowo kilka turniejów otwartych: 21 — 23 czerwiec Mistrzostwa Wilna, 28 — 30 czerwiec Mistrzostwa Wołynia w Łucku. Mistrzostwa Bydgoszczy odbędą się 15—18 sierpnia względnie 29 sierpnia do 1-go września.

Pierwszy krok tenisowy dla młodzieży do lat 16 organizuje w dn. 29 — 30 czerwca K. S. Widzewska Manufaktura w Łodzi.

Turniej tenisowy WKS 1922 odbędzie się 10 — 12 maja na kortach kasyna garnizonowego w Warszawie. Rozegrany zostanie puhar zarządu klubu.

Tenis polski w krytycznym impasie
przed meczem puharowym z Poł. Afryką

Opierając się na wynikach wyprawy naszych trzech czołowych rakiet do Berlina, powinniśmy przed meczem z Poł. Afryką właściwie tylko załamać ręce. Mecz z Rot-Weissem rozwiał bowiem ostatecznie nadzieję na możliwości sukcesu. Bo co tu dużo mówić: szanse i to szanse bliżej zupełnie nieokreślone ma jedynie Hebda w singlu. Drugi Polak — wszystko jedno, czy to będzie Tłoczyński w obecnej krytycznej formie, czy Tarłowski lub Wittmann w najlepszej, nie może liczyć na zdobycie jednego choćby punktu.

Jeszcze tragiczniej przedstawia się sprawa z deblem: Poł. Afryka przysyła parę najwyższej klasy światowej, której my przeciwstawiamy dubla w kwalifikacjach, obecnie mniej, niż miernych.

Licząc więc nawet na dwa punkty Hebdy, który już dziś znajduje się w wysokiej formie, a do tego zdecydowanie pnie się ku górze, nie możemy — patrząc najbardziej nawet optymistycznie — znaleźć szans, choćby teoretycznych, zarówno dla drugiego singlisty, jak tembardziej dla dubla.

Kapitan sportowy PZLT stać musi, rzecz jasna, na innem stanowisku. Do jego roli, oprócz objektywnej oceny wartości swych pupilów, oprócz umiejętnego doprowadzania ich do formy i doboru w zależności od sposobu gry przeciwników, należy jeszcze krzepienie ducha nietylko we własnym obozie, lecz... w samym sobie i wzbudzenie ducha optymizmu, rzuconego jako jeden z atutów na szale walki.

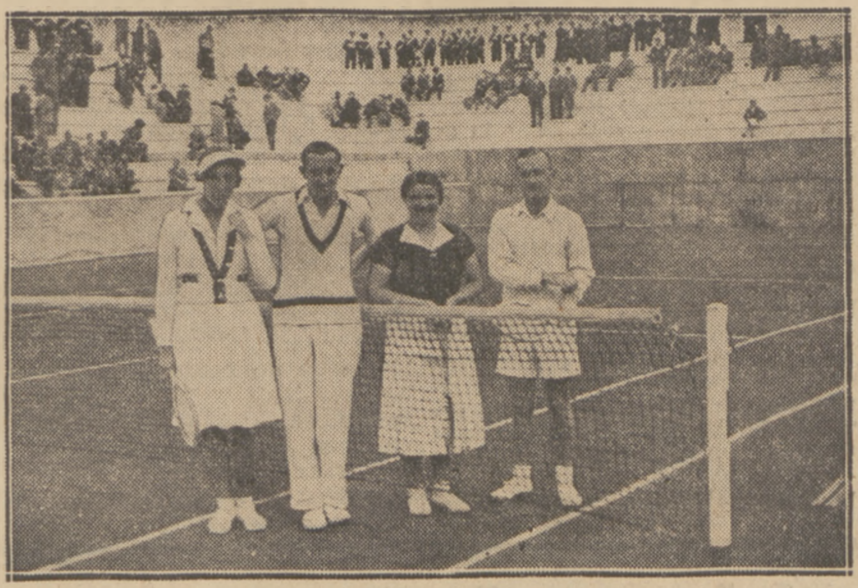
W każdym razie p. radca Olchowicz, spełniając swój obowiązek do końca, musi uczynić wszystko, aby w tak niepomyślnym dla nas, jak się okazuje terminie 17 — 19 maja, stanąć do walki z drużyną posiadającą maksimum szans osiągalnych w danym momencie.

Mówiąc o owych szansach, nie będziemy zagłębiali się w ryzykowne porównywania wyników Polaków i Afrykańczyków. Przedewszystkiem tylko porównania najbardziej aktualne mogą być istotne (i to niezawsze), pozatem porównań tych właściwie niema zupełnie.

To też dużo słuszniej będzie, zdaniem naszem ocenić wartość naszych przyszłych reprezentantów na podstawie ich obecnych walorów tenisowych.

Nasz obecny as atutowy Hebda reprezentuje niewątpliwie dobry poziom europejski. Temperament tego gracza nie pozwoli mu nigdy grać szematycznie i równo, ale przecież jest on bliżej formy, którą błysnął bijąc M-c Gratha i Mentzla, niż depresji, w której przegrywał z Tarłowskim i Metaxą.

Mamy też nadzieję, że pozostanie Hebdy w Warszawie aż do meczu przyczyni się do dalszego oszlifowania formy i wyeliminowania z niej momentów uzewnętrznionych przedewszystkiem w dwu pierwszych setach ostatniego meczu z Crammem.



FINALIŚCI MIXTA W RZYMIE,
który przyniósł mistrzostwo Italji Jędrzejowskiej i Hopmanowi (na prawo). Z lewej strony Anglicy: Dearman i Hughes

Tłoczyński jest obecnie cieniem naszego żelaznego reprezentanta puharowego, od którego nie to, że oczekiwano, ale poprostu żądano zwycięstw. Depresja psychiczna i rozklekotane nerwy — momenty, które z taką siłą wystąpiły zarówno podczas meczów z Anglikami w Warszawie, jak z Niemcami w Berlinie — dopełniają brak formy technicznej i kondycyjnej, zaniedbanej wkutek braku ciągłości w treningu.

To też jeśli nawet Berlin był dla Tłoczyńskiego najniższym punktem kryzysu formy i jeśli od tego momentu zacznie się mistrz Polski piąć w górę, poprostu nie starczy mu czasu, aby w środku maja stanąć na korcie wpełni swej kondycji i umiejętności.

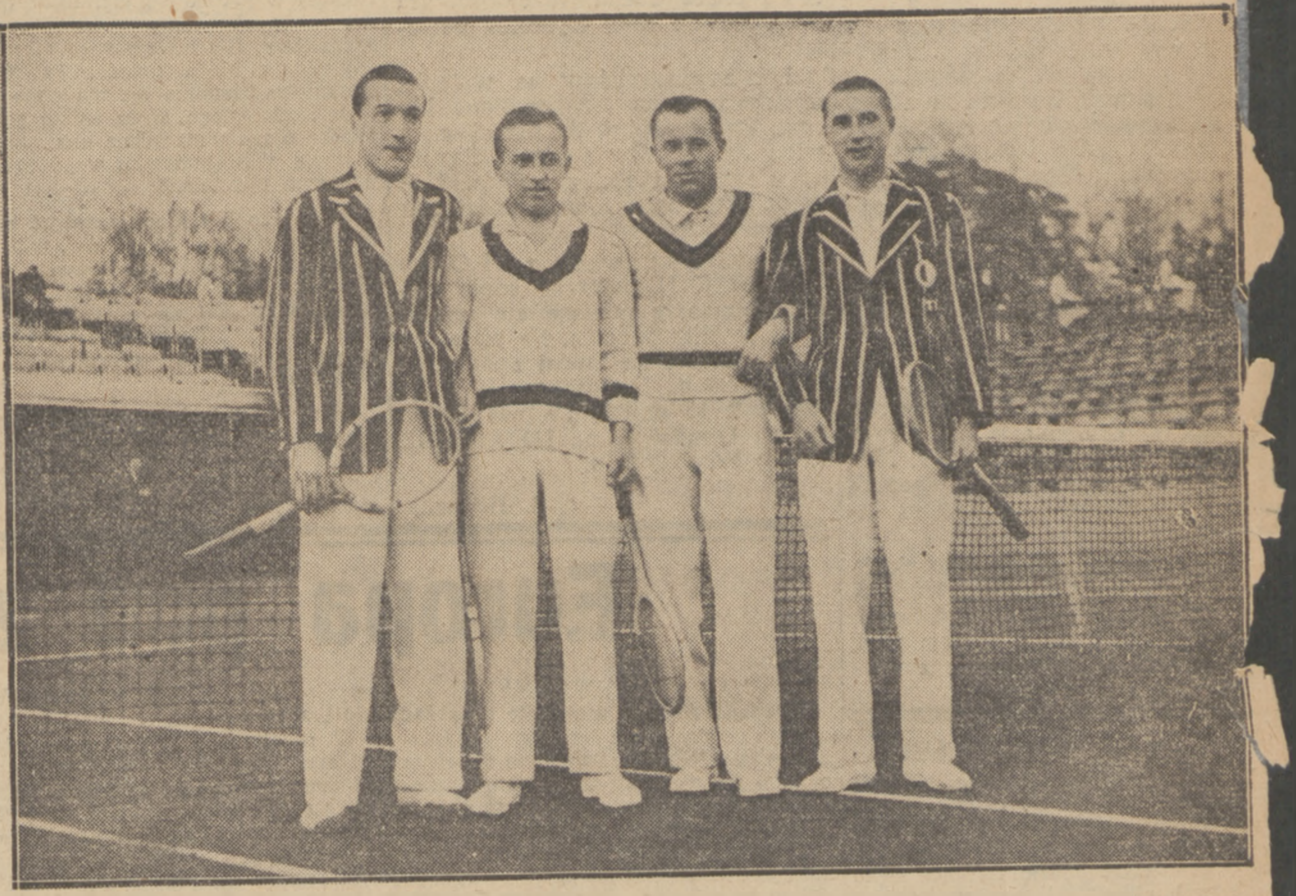
Co innego, że zdaniem naszem minimalna nawet poprawa formy wystarczy, aby Tłoczyński usunął w cień dwu dalszych, obok Hebdy, kandydatów do singla — Tarłowskiego i Wittmanna.

Pierwszy jest dopiero tylko obiecującym, ale bardzo trudnym do wykształcenia kandydatem na dobrego naprawdę tenisistę. W rubryce jego plusów istnieje tylko jedna, mocna coprawda pozycja: piorunujący forhend; w rubryce minusów jest ich dobry dziesiątek, że wymienimy tylko słaby bekhend, serwis, grę przy siatce, a przedewszystkiem nieopanowanie taktyki gry.

Wittmann ma więcej zalet, niż Tarłowski, ale ma też wady, które zamykają mu bezsprzecznie dostęp do wysokiej klasy międzynarodowej: brak sprężystości i szybkości.

To też, jeśliby Tłoczyński po zamkniętym treningu, jaki zamierza teraz przeprowadzić, nie czuł się na siłach, aby stanąć naprzeciw Farquharsona i Kirbyego, należałoby się dobrze zastanowić, czy gra na fuksa — Tarłowskiego nie dałaby nam więcej szans na cudowne uzyskanie punktu, niż stawianie na rozporządzającego możliwościami ściśle sprecyzowanemi — Wittmanna.

Przechodząc teraz do Afrykańczyków, musimy powiedzieć sobie jasno, że pomijając ich obecną formę — obaj reprezentują zasadniczo klasę równą dobremu Hebdzie i dobremu Tłoczyńskiemu.



PARY DUBLOWE LEGJI I ROT-WEISSU W BERLINIE
Od lewej: Goepfert, Tłoczyński, Hebda i Denker.

Meldunki ich występów w turnieju w Bournemouth będą o tyle niemiarodajne, że będzie to ich pierwszy występ aklimatyzacyjny.

Więcej już powie nam zapowiedziany występ naszych gości w Berlinie, przyczem należy sie spodziewać, że kryzys formy, o jakim chodzą słuchy, jeśli chodzi o Kirbyego, będzie mijał conajmniej w tem samem tempie, jak ta sama dolegliwość u Tłoczyńskiego.

O dublu rozwodzić się nie warto. Tak czy owak jest to dla nas punkt stracony beznadziejnie, więc można się jedynie zastanawiać, czy należy w nim eksploatować Hebdę.

Tak mniej więcej rysują się w chwili obecnej horoskopy na mecz z Poł. Afryką. Najbliższe dwa tygodnie dadzą nam materjał niewątpliwie bardziej bogaty oraz rzeczowy i to z obu obozów.

O Afrykańczykach dowiemy się czegoś konkretnego z ich wyników europejskich, a naszych graczy będziemy obserwowali na mistrzostwach Warszawy, gdzie kierownictwo powinno sobie zapewnić w każdym razie pięciosetową walkę Wittmanna z Tarłowskim, który obecnie pod okiem J. Stolarowa trenować będzie intensywnie w Katowicach.

Udział Tłoczyńskiego powinien być uzależniony tylko od niego samego, absolutnie bez żadnych eliminacyj oficjalnych. Mistrza Polski znamy nie od dziś i wiem[y] dobrze, że jeśli już zadeklaruje [s]wój udział w meczu, będzie gr[ał] napewno lepiej i od Wittmanna [i] od Tarłowskiego.

A jeśli umiejętności te nie [wy]starczą na Farquharsona i Ki[r]byego, nikt spewnością nie będzie miał do „żelaznego" obrońcy barw Polski w Davis Cupie pretensji.

Powracając jeszcze do prób przedmeczowych, należy żałować, że mecz z Węgrami kończy się dopiero w przeddzień spotkania z Afryką. Wyklucza to niestety możność ostatecznego wypróbowania naszych graczy, co byłoby pożądane zwłaszcza w wypadku, gdyby na kort nie mógł wyjść Tłoczyński.

To też zdaniem naszem Związek powinien, o ile możności, wystarać się choćby na 10 dni o naprawdę dobrego trenera. J[a]kiś Najuch, Koželuh, czy Plaa daliby naszym graczom napewno więcej, niż wszelkie turnieje, mistrzostwa i treningi między sobą razem wzięte.

Niestety, o ile wiemy żaden trener naprawdę klasowy nie mógłby teraz do Polski przyjechać. Na to niema zdaje się już rady, ale nie można też za to nikogo winić.

Na arenach całego świata

W Paryżu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Międzynar. Federacji Piłkarskiej z udziałem wszystkich członków za wyjątkiem Szweda Johansona. Przewodniczył prezes Federacji p. Rimet.

Dr. Bauwens z Niemiec i p. Lotsy z Holandji otrzymali polecenie opracowania sprawozdania w związku z przygotowaniami do turnieju olimpijskiego w Berlinie.

Skolei ustalono jednolite przepisy tyczące się wymiarów boiska, chorągiewek, piłki i t. d. Kierowano się przytem miarami angielskiemi, które przeliczono na metry. Obowiązują one wszystkie zrzeszone w FIFA Związki państwowe od przyszłego sezonu.

UWAGA NA CASKĘ!

Od stycznia czy lutego bawi Caska na Riwierze gna z turnieju na turniej: Czech nie boi się przemęczenia, nie boi się przegranych; wie, że tylko przez nie dochodzi się do zwycięstw. W ciągu tego roku wyrósł już z niego gracz klasowy, jakiego pozazdrościć mogłaby Czechosłowacji Polska. W Rzymie, na mistrzostwach Włoch, złożył dowód swych umiejętności i omal nie wyeliminował mistrza Palmieriego. Przy stanie 6:5 i 30:0 w piątym secie, biegnąc do loba, skręcił nogę i musiał skreczować.

Posłuchajmy co pisze o Casce prasa francuska która tak niechętnie spostrzega na placach innych tenisistów poza Francuzami.

„Uwaga na Caskę. Jego gra nie ma luk, a jego forhand jest bardzo szybki. Mógłby on zdobyć już w tym turnieju definitywnie ostrogi wielkiego gracza, ale i tak nie będziemy na to długo czekali".

ZJAZDY JAK W PEŁNI SEZONU

W Szwajcarji, w czasie świąt Wielkiejnocy, sezon narciarski był w pełni, Simgund Ruud wygrał konkurs skoków w Arosie skokiem 63 mtr., bijąc Soerensena, Urdahla, Marcel Raymonda i Austrjaka Hölla. Norweg wygrał i bieg zjazdowy w 4:47, przed Schlumpfem, Hoellem i Baderem. W Davos kombinację alpejską pań wygrała Niemka Pfeiffer-Lantschner przed Osirnig i Bon, kombinację panów — Stoffel przed Ettingerem, Bertschem i Vetterem (Niemcy).

Wielki wyścig zjazdowy z lodowca Amethystes we Francji wygrał Francuz Vignole w 4:02 przed zwycięzcą Parsenna — Romingerem w 4:34, 8 i Francuzem Beckert.

Narciarze szwajcarscy bawią w Norwegji. Bieg zjazdowy w Galdhoeppingen wygrał David Zogg przed Schatterem, Pragerem i Norwegiem Fossumem. W slalomie triumfował Fossum przed Zoggiem, Kolterudem i Schlatterem. Kombinację wygrał Zogg przed Schlatterem i Fossumem.

NAJLEPSI HOKEIŚCI ŚWIATA

Montreal Marrons, zdobył Stanley Cup, najwyższe trofeum amerykańsko-kanadyjskiego zawodowego hokeja na lodzie. Z pięciu spotkań finałowych z Toronto Maple Leafs, wygrał Montreal już trzy.

BAJECZKA O KOPCIUSZKU

Słynny pływacki klub amerykański Womens's Swimming Association jechał na tournee na Florydę. Główna atrakcja była Alicja Bridge, wielokrotna rekordzistka Ameryki w pływaniu nawznak. Ofiarą dla niej miała być jej koleżanka klubowa Elżbieta Kompa.

Bridge zaatakowała w Miami rekord na 400 y, Kompa ostała 8 sek. for. Bridge pobiła rekord, ale Kompa pobiła też rekord i... Bridge o 3 sek. Naturalnie o handicapach nie było już mowy.

Następnego dnia Bridge pobiła Kompe na 300 mtr. już tylko o 1 sek., przy następnej próbie, na 440 y. Bridge pobiła rekord Harding w 6:12, a Kompa wyrównała go osiągając 6:12.4. Wreszcie ponowny atak na ten rekord zakończył się martwym biegiem i nowym, wspólnym rekordem 6:10. Na szczęście był to ostatni mityng i Bridge uratowała się od porażki. Zato Kompa wróciła do Nowego Jorku jako sława.



SCHROEDER (NIEMCY)
nowy rekordzista świata w dysku, osiągnął wynik 53 m. 51 cm.

Nowy rekordzista Graber
o motodach treningu

Bill Graber z Southern California Uniwersity na zawodach w Santa Barbara osiągnął fenomenalną wysokość w skoku o tyczce. Posłuchajmy co Graber myśli o swoim skoku:

— Publiczność myśli, że skoczek bywa narażony na niebezpieczeństwo, gdy spada z takiej wysokości. Żadnego niebezpieczeństwa niema! Nawet spadając z wysokości 4,5 mtr. skoczek nie jest narażony na żadne obrażenia. Tyczka bardzo rzadko łamie się podczas skoku, a jeżeli taki wypadek się zdarzy, to dobrze wytrenowany skoczek zawsze ląduje na nogi".

Graber myśli, że klimat bardzo pomaga biciu rekordów. Wszyscy skoczkowie skaczą najliczniej w Kalifornji. Warunki są doskonałe w naszym klimacie. Myślę, że i Sabin Carr skakałby lepiej, gdyby mieszkał w Kalifornji.

Zawody i kommunikacja nie mają wiele wspólnego z pobiciem rekordu, doświadczenie i technika są najważniejszemi czynnikami. Radzą np. aby nie mówić zawodnikowi na jakiej wysokości znajduje się poprzeczka — ale to jest błędne. Tyczkarza nie peszy świadomość wielkiej wysokości, którą ma pokonać.

Graber myśli, że Amerykanie zawdzięczają swą supremację w skoku o tyczce, mistrzowsko opanowanej technice. „To tak samo jak Finnowie w rzucie oszczepem — oni wiedzą jak rzucać go dalej, aniżeli my to robimy. My zrobiliśmy ze skoków o tyczce ważną specjalność i robimy to lepiej aniżeli wszyscy europejczycy razem wzięci.

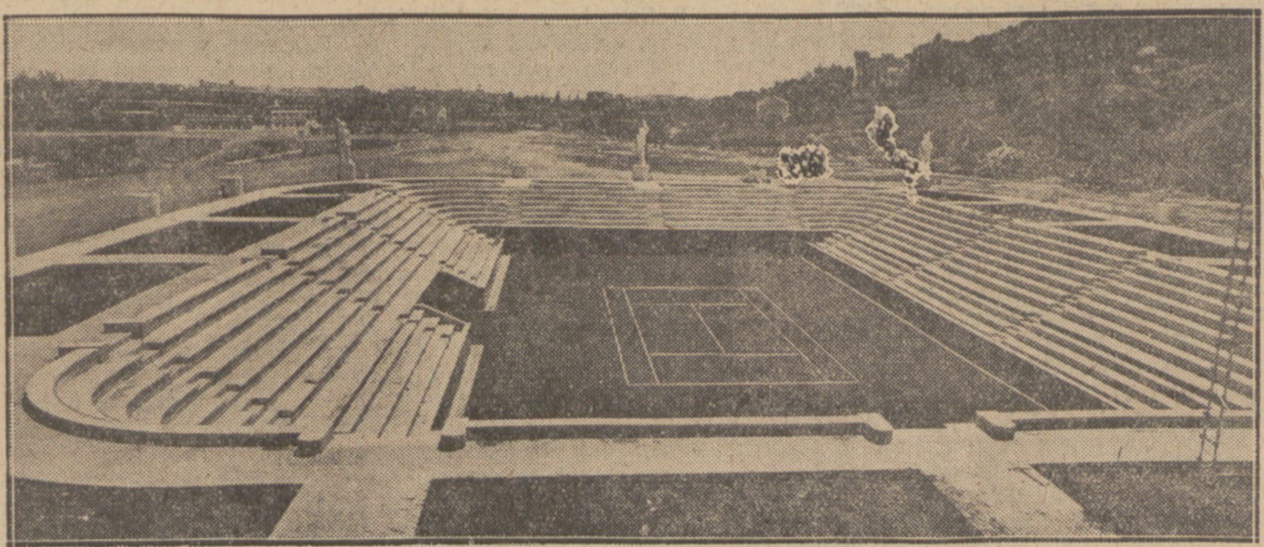
Graber ćwiczy tu tyczką przez okrągły rok. Codziennie gra nadto w golfa, ćwiczy od czasu do czasu gimnastykę i bardzo dużo biega. „Najważniejszą rzeczą w skoku o tyczce jest mieć dobre nogi, nie mniej ważne, niż dla kolarza".



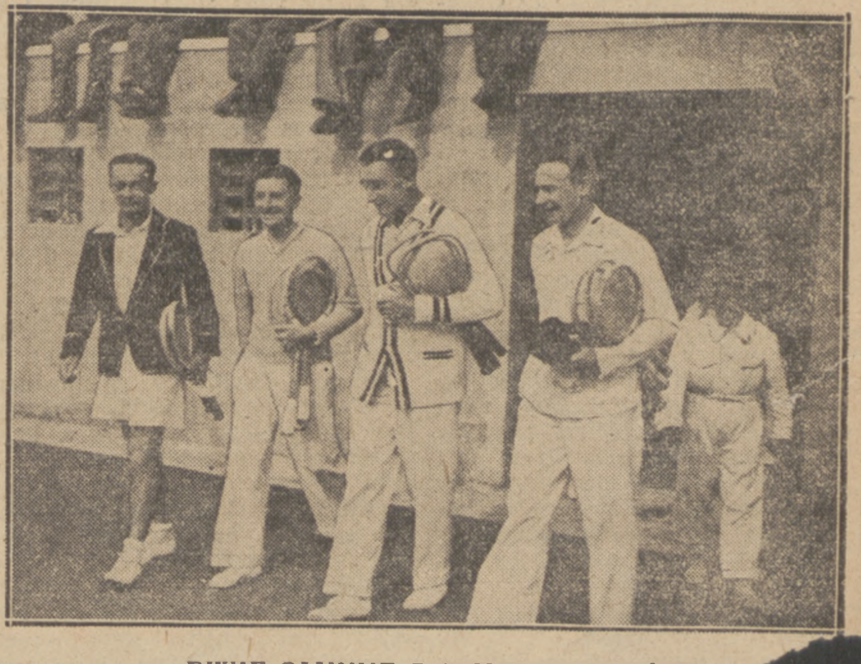
NA START BIEGU W LUBLINIE
idą uczestnicy pod wodzą red. Lewandowskiego.



WILIAM GRABER
skoczył o tyczce w Kalifornji 440 cm. bijąc rekord świata.



STADJON TENISOWY NA FORUM MUSSOLINI W RZYMIE
gdzie odbyły się mistrzostwa Italji z udziałem Polaków.



DWIE SŁYNNE PARY DUBLISTÓW
wchodzą na kort w Rzymie, by rozegrać finał mistrz[ostw]
Od lewej: Grath, Brugnon, Crawford. B[orotra]

...0.000 widzów oklaskuje zwycięstwo

F.T.C. nad Hungarią w stos. 3:1 (1:0)

Budapeszt w kwietniu.

...rby piłkarskie Budapesztu, ...g Hungaria—Ferencvaros zgro... jak zwykle rekordową ilość ...ów. 20.000 osób wypełniło po... widownię, śledząc z naprę...niem zażartą walkę. Wynik jej ...mógł jednak wpłynąć na zdoby... mistrzostwa, gdyż tymczasem ...owadzi Ujpest, zwycię...jąc w sobotę Bocskay 5:0!

Zwycięstwo i to zasłużenie przy...dło F.T.C. w stosunku 3:1 (1:0). Hungaria tylko przez pierwszych ... min. dotrzymywała kroku prze...nikowi; słabsza pomoc i słab... atak zmusił ją ostatecznie do ...tulacji. U zwyciężonych zado...lić mógł tylko wiedeńczyk Mil... na prawym łączniku oraz obroń... ...iro. W drużynie F.T.C. osiąg... Sarosi na środku pomocy, Mo... na śr. napadu, prawy łącznik Kiss i pr. skrzydłowy Tancos in...nacjonalną klasę.

Już pierwsza minuta przyniosła ...amkę dla F.T.C., dzięki błędowi ...rońcy Hungarii Hori. W dalszym ...gu gry akcje się zmieniają przy ...m jednak F.T.C., grając z wiatrem osiąga przewagę.

Po przerwie strzela Kiss dwie bramki. Hungaria gra słabiej niemniej jednak zdobywa punkt honorowy przez Cseha. W całości gra nie stała na zbyt wysokim poziomie.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, mistrzostwo ma zapewnione Ujpest, który zdobył 34 punktów a więc liczbę nieosiągalną dla innych rywali. F.T.C. ma 28 p., Hungaria 25 p. przy równej ilości gier (19).

Szeged wygrywając z III Obwodem 2:1 (0:1) zapewnił sobie nietylko czwarte miejsce ale też udział w Mitropacupie. Na piątej pozycji znajduje się Budai z 20 p., 6) Kispest 20 p., 7) Soroksar 19 p., 8) Bocskay 18 p., 9) Phöbus 17 p., 10) III Obwód 13 p., 11) Atilla 13 p., 12) Somogy 5 p.

J. Bence.

Narodowe biegi naprzełaj

O godz. 16.20 start w całej Polsce

Narodowy bieg naprzełaj, który odbędzie się w Warszawie (i w całej Polsce) w piątek o godz. 16.20, otrzyma ramy skromniejsze, niż przypuszczaliśmy. Nie będzie więc startować Jagiellonja, która uważa, że wobec zmiany regulaminu, nie ma obowiązku bronić zdobytego przez siebie puharu. Walkę o ten puhar chce ona rozegrać u siebie w Białymstoku w jakimś późniejszym terminie.

W kategorji 7 klm startować będzie 80 zawodników z 13 klubów, m.in. Nojl, Fiałka, Duplicki, Karczewski. Na 5 klm dla niestowarzyszonych weźmie udział koło 300 zawodników, w tem 200 strzelców; do kategorji 3 klm dla młodzieży szkolnej, zgłoszono 30 zawodników.

Historja dotychczasowych biegów wygląda następująco: rok 1926 — zwycięzca J. Jaworski (startowało 139 zawodników), 1927 — ś. p. Freyer (103 start.), 1928 — Sawaryn (190 start.), 1929 — Petkiewicz (234 start.), 1930 — Kusociński (235 start.), 1931 — Kusociński (310 start.), 1932 — Kusociński (520 start.), 1933 — Kusociński (610 start.), 1934 — Nojl (410 start.).

CIEKAWA AUDYCJA SPORTOWA POLSKIEGO RADJA

W dniu 3 maja o godz. 16-ej do radjosłuchaczy przemówi przedstawiciel P.Z.L.A. ze studjum w Warszawie, poczem ze wszystkich ośmiu rozgłośni Polskiego Radja przedstawiciele O.Z.L.A. nadadzą odpowiednie sprawozdania.

Po sprawozdaniach przedstawiciel P.Z.L.A. ze studjum warszawskiego przemówi do zawodników, zgrupowanych na starcie biegów w całej Polsce. Zawodnicy słyszeć będą to przemówienie i uprzednie sprawozdania z megafonów lub głośników, zainstalowanych na stadjonach.

Po przemówieniu, na dźwięk gongu, nadany ze studja warszawskiego, nastąpi jednoczesny start w całej Polsce.

„Baer pobiłby Dempseya w II rundzie"

wywiad z Tunney'em o mistrzu świata

Amsterdamski dziennik „Het Volk" podaje interesujący wywiad z byłym mistrzem świata Gene Tunney'em.

— Czy Max Baer byłby w stanie pokonać Jack Dempsey'a w okresie jego szczytowej formy? — zapytano byłego mistrza świata.

— Nie ulega wątpliwości — brzmiała stanowcza odpowiedź Tunney'a. — Mojem zdaniem, Jack Dempsey mógłby wytrzymać dwie rundy. Baer bowiem jest najlepszym bokserem, jakiego oglądały ringi świata.

Na pytanie, dlaczego Baer jest tak trudny do pokonania, Tunney, bawiący teraz w podróży na około świata, na Cejlonie, odpowiada bez namysłu.

— Max jest jednym z niewielu bokserów, wyróżniających się wprost niezwykłę odpornością na ciosy, które przechodzą na nim bez wrażenia. Ten właśnie jego niespożyty zapas sił, graniczący z niemożliwością, daje mu kolosalną przewagę nad innymi bokserami.

— Naturalnie jest zupełnie możliwe — ciągnie dalej Tunney — że taki Jack Dempsey wygrałby z Baerem na punkty, ale punch Baera... zmusiłby go przedtem do kapitulacji.

Najlepszym bokserem, jakiego widział Tunney, był nieżyjący obecnie Harry Greb.

— Bynajmniej nie dlatego, że mnie pokonał, ale poprostu dlatego, że był naprawdę doskonały.

Na pytanie, czy byłby w stanie jeszcze obecnie powrócić na ring, odpowiada Tunney stanowczo:

— Z boksem zerwałem już nazawsze. Byłem przez trzy lata niepokonanym mistrzem świata i gdy nastąpiła właściwa chwila, uważałem za stosowne wycofać się w ringu.

Tunney obecnie, jak wspomnieliśmy już, odbywa podróż dookoła świata i skoro tylko Max Baer zakontraktuje nowe spotkanie, natychmiast wraca do Ameryki.

BOKS W ŁODZI

Ostatnie akordy sezonu bokserskiego Łodzi są dość ciekawe. W nadchodzącą niedzielę gości w Łodzi reprezentacja Marynarki Wojennej z Gdyni w swym reprezentacyjnym składzie. Walczy ona w ramach międzyklubowych zawodów, organizowanych przez IKP i Makabi, przyczem zestawienie par jest b. ciekawe: w. piórkowa: Pasturczak — Leszczyński; lekka: Chmielewski — Wdowiński, półśrednia: Fuks — Woźniakiewicz, średnia Błaszak — Banasiak, Urbaniak — Durkowski, półciężka: Ożarek—Chmielewski, Kozakow — Blibaum i ciężka: Węgrowski — Krenc.

Billy Smith, który kończy w sobotę swą trzytygodniową pracę w Łodzi, pozostaje specjalnie przez niedzielę, aby być obecnym na zawodach. W tydzień później walczą w Łodzi, również w ramach międzyklubowych zawodów Polus i Forlański, pierwszy z Leszczyńskim, drugi z Woźniakiewiczem.

(L)

Europa pod znakiem futbolu

NAD MODRYM DUNAJEM

Wiedeńczycy nie mogą się uskarżać na brak emocyj. Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałego turnieju świątecznego, a już przyszły nowe silne wrażenia. Cztery mistrzowskie spotkania przyniosły — trzy sensacje!

Rapid wygrał jak należy z FC Wien 2:0 i jest też dzisiaj już pewnym kandydatem na mistrza. Drużyna z Huetteldorfu nie przegrała w bież. rozgrywkach mistrzowskich ani jednego spotkania, co świadczy wyraźnie o solidnych umiejętnościach!

Nie można tego powiedzieć n. p. o Viennie czy Austrii. Pierwsza przegrała nieoczekiwanie z Hakoahem, znajdującym się na ostatnim miejscu, i to w stosunku 2:5. Gorzej powiodło się Austrii, która wpadła na Admirę. Admira była zdaje się wciąż jeszcze w transie tournee po Północy, gdzie osiągała wspaniałe sukcesy, gdyż skropiła przeciwnika swego bezlitośnie 7:0.

Trzecią wreszcie niespodzianką było zwycięstwo „rozkładającego się" WAC nad Libertasem 3:2.

W tabeli nie zaszły poważniejsze zmiany. Rapid jest naturalnie na czele. Admira umocniła się na drugiej pozycji, Austria pozostała również na swojem miejscu, natomiast Vienna skryła się wstydliwie za Florisdorfem. Hakoahowi dwa punkty nie przyniosły wprawdzie awansu, jednak poprawiły o tyle sytuację, że od wyprzedzającego go Favoritner S. C. i Sporklubu dzieli go już tylko jeden punkt.

Tabelka przedstawia się następująco: 1) Rapid 17 g. 31 p. 2) Admira 17 g. 24 p., 3) Vienna 16 g. 20 p., 4) Wacker 17 g. 16 p., 5) Florisdorf 17 g. 16 p., 6) Austria 17 g. 16 p., 7) Libertas 17 g. 15 p., 8) FC Wien 16 g. 14 p., 9) WAC 17 g. 13 p., 10) Sportklub 1 7g. 12 p., 11) Favoritner 17 g. 12 p., 12) Hakoah 17 g. 11 p.

OD BEOGRADU PO SPALATO

W Jugosłowiańskiej Lidze omal nie doszło do przewrotu. Liderowi Haskowi z Zagrzebia nie wyszła na zdrowie wycieczka do Serajewa, gdzie miejscowa Slavija znana jest z małej gościnności. I tym razem nie umiała ocenić zaszczytu, jaki ją spotkał, lecz bez ceremonji wpakowała gościom dwie bramki, zamykając równocześnie swoją na siedem spustów.

Hask miał jeszcze szczęście w nieszczęściu. Wybawiła go z niebezpieczeństwa belgradzka Jugosłavija, która dla równowagi złoiła skórę Hajdukowi ze Spalato 3:1, dzięki czemu w układzie tabelarycznym, gdy chodzi o czoło, nic się nie zmieniło. Gorsza rzecz w tem, że Jugosłavija zbliża się coraz bardziej do zespołów górnej grupy, które znając zachłanność belgradzką nie czują się dobrze w takiem towarzystwie. Gradjanski doczekał się wreszcie pierwszych punktów. Ofiarą padło lublanskie Primorje. Przegrało ono w Zagrzebiu 0:2 W Osjeku zremisowała Slavia z Concordią 1:1.

JESZCZE RAZ TAKSAMO

We Włoszech dla odmiany wszystko... pozostało po staremu! Ambrosiana zremisowała wprawdzie z Fiorentiną 1:1, jednak dla porządku oddał Juventus jeden punkt Alessandrii, remisując 0:0. Tak więc tabela przedstawia się w górnej części następująco: Ambrosiana 36 p., 2) Juventus 36 p., 3) Fiorentina 35 p., Pozostałe wyniki brzmiały następująco: Lazio — Brescia 4:0, Torino — Napoli 0:0, Sampierdarena — Palermo 1:0, Livorno — Pro Vercelli 1:0, Triestina — Milan 2:1. Bologna — Roma 1:1.

15.000 WIDZÓW W PROSCIEJOWIE

Belgja miała pecha! Sparta mogła bez szkody odstąpić Braine'a, a wówczas kto wie czy wynik z Niemcami nie wypadłby inaczej. Zapowiedziany mecz o mistrzostwo Sparta — S. K. Kolin, rozegrany został jako towarzyski, ponieważ nie zjawił się wyznaczony sędzia. Sparta wygrała 5:1.

Skorzystała z tego Slavia, która znów usadowiła się na pierwszem miejscu, bijąc Cechie Karlin 5:1. Slavia ma w tej chwili 28 p., Sparta 27 p., dalej idą Židenice i Victoria Pilzno po 22 p.

15.000 (!) widzów zebrało się w Prosciejowie, gdzie miejscowy Prostejov uzyskał remis z Židenicami 2:2. Remisem 1:1 zakończyło się spotkanie w Cieplicach pomiędzy Teplitzer F. K. a F. K. Pilzno. W Kladnie wreszcie pokonało K. S. Kladno Victorię pilzneńską 2:1.

DOBRY POMYSŁ

19 maja gra reprezentacja piłkarska Węgier z Francją w Paryżu. W związku z tem pisze paryski „Football", że Węgrzy mogą ograniczyć ekspedycję swą do trzech graczy, uzupełniając resztę drużyny zawodnikami, zatrudnionymi w Francji. Do dyspozycji byliby: napastnicy Zavadsky (Montpellier), Sas (Red Star), Simonyi (Lille), Eisenhofer (Marseille), Kohut (Marseille); pomocnicy — Szabo (Sochau), Kalmar (Excelsior), Bukovi (Sete).

PLAN PRACY SPOJDY W ŁODZI

W poniedziałek wieczór odbyło się posiedzenie ŁZOPN, na którem opracowano program pracy trenera PZPN-u p. Marjana Spojdy, który przez 5 tygodni prowadzić będzie treningi 40-tu związkowych piłkarzy klasy wyższej z wyjątkiem ŁKS-u i tyluż czołowych piłkarzy klas niższych. W szóstym tygodniu pobytu trenera Spojdy w Łodzi odbędzie się skoszarowany kurs piłkarzy, kandydatów na przodowników z całego okręgu łódzkiego.

Jednocześnie postanowiono zwrócić się do WOZPN-u w sprawie rozegrania w 12 b. m. (dzień PZPN) spotkania międzymiastowego Warszawa — Łódź, o puhar przechodni „Republiki", który przez szereg lat był w obiegu. Postanowiono również doprowadzić do skutku spotkanie międzynarodowe Budapeszt — Łódź.

Peter Fick w Polsce?

Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie otworzy swoje podwoje najprawdopodobniej w połowie maja. Z budowy filtrów w bieżącym roku zdaje się zrezygnowano i o ile będą one urządzone, to chyba dopiero w przyszłym sezonie.

Wczesne oddanie otwartej pływalni do użytku sportowego zezwala poważnie pomyśleć o sprowadzeniu do Polski słynny rekordzista świata Petera Ficka, który z dniem 10-go czerwca rozpoczyna tournee po Europie, pod patronatem FINA.

Fick startować ma nietylko w Budapeszcie, Berlinie, Bremie i Paryżu, ale także i w Czechosłowacji, która otrzymała ofertę od sekretarjatu Donatha, oraz w Austrji.

PZP powinien wykorzystać wyjątkową okazję dla sprowadzenia Ficka do Warszawy. Jest to przecież nietylko rekordzista świata, ale także i... Polak z pochodzenia.

SZKOLIMY INSTRUKTORÓW PŁYWANIA!

Dnia 25 kwietnia rozpoczął się w Warszawie, pierwszy w Polsce, pływacki kurs instruktorski, zorganizowany przez Polski Związek Pływacki, przy finansowej pomocy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Na kurs, po przeegzaminowaniu kandydatów, zakwalifikowano 35 osób, z czego 75 proc. pochodzi z prowincji. Znajdujemy tam kandydatów z całej Polski: od Wilna do Śląska, od Pomorza po Lwów.

Obliczony na miesiąc kurs zagaił w czwartek 24.IV prezes PZP płk. Pereswiet - Sołtan przemówieniem do przyszłych instruktorów pływania, wskazując na ich przyszłe wielkie zadania.

Kierownictwo spoczywa w rękach kpt. Kozłowskiego oraz p. Baranowskiego, przyczem pierwszy czuwać będzie nad stroną organizacyjną, drugi nad stroną wyszkolenia. Trenuje zawodników instruktor AZS-u p. Wiliński.

Lista uczestników kursu przedstawia się następująco: Bronicki, Krych, Lechowski, Ogłaza, Prywes, Rasner, Roszko, Stępniewski i Zubowicz z Warszawy; Bukowiecki, Gromadziński, Kaniewski, Kurnatowski i Lepachowski z Poznania; Brudny, Barszczewski Piotrowicz, Subotowicz, Stankewicz, Wirbilis i Żak z Wilna; Szwankowski Mieczysław i Günter z Łodzi; Gieroszyński z Krakowa, Goebel i Suchy z Pomorza. Broll, Grzesik Królik i Hallor ze Śląska, Frenkiel i Łysak ze Lwowa; Staszyszyn z Tarnopola, Cydziński z Równego i Artiuk z Łunińca.

MIŁA NIESPODZIANKA CZEKA KOLARZY

Wedle zapowiedzi mjr. Czełowskiego istnieje w projekcie specjalna zniżka kolejowa dla kolarzy, mająca umożliwić kombinowaną turystykę kolejowo - kolarską. Również w wypadkach katastrof mają kolarze korzystać ze specjalnych ulg w przejeździe.

W Niemczech obowiązuje przepis w myśl którego kolarz ze złamanym rowerem ma prawo do bezpłatnego przejazdu koleją do miejsca zamieszkania.

Wasiewski, doskonały szosowiec warszawskiego Świtu trenował w niedzielę pod Łodzią. Kolarz stołeczny zderzył się tak nieszczęśliwie z motocyklistą, że musiano go przewieźć do szpitala w Łodzi, gdzie stwierdzono złamanie nogi.

Dwudziestoczterogodzinny wyścig kolarski na wzór zagranicznych sześciodniówek projektuje urządzić w dniach 9 i 10 czerwca Legja, o ile do tego czasu tor kolarski na stadjonie Wojska otrzyma instalację świetlną, bez której imprezy tej nie sposób przeprowadzić. Wogóle od światła elektrycznego na torze tym zależy cały międzynarodowy program Legji, która nie może skorzystać z wielu ofert kolarzy zagranicznych.

Kresy zachodnie

LESZNO-POZN. „Polonja" — K.P.W. (Poznań) 2:2 (0:2). Mistrz kl. A. Zaszczytny wynik osiągnęła „Polonja", która potrafiła wyrównać. Gospodarze nie wykorzystali karnego. Bramki dla Polonii zdobył Jankowiak i Gorynia.

GRUDZIĄDZ. Wyniki w siatkówce o mistrz. Pomorza: Sokół Grudziądz — OPWK Toruń 2:0 — walkower, Sokół Gr. — Sokół Toruń 2:0, OPWK — Gryf Toruń 2:1. Gryf (Toruń) niespodziewanie zwyciężył dotychczasowego mistrza Sokoła — Gr. 2:1. Sokół Toruń — OPWK. 2:1.

Drużynowy bieg naprzełaj o puhar MKWF zakończył się niefortunnie, ponieważ startowała tylko drużyna WKS Gryfu. Pozostałe drużyny wycofały się przed biegiem wskutek wydania przez kierownika Sekcji W. F. zarządzenia, sprzeciwiającego się przepisom PZLA.

GKS — Sokół (Bydgoszcz) 6:2 (2:1). Ostatnie dziesięć minut przyniosło zwycięzcom cztery gole, przyczem gospodarze nie wykorzystali karnego. Sokoli, osłabieni brakiem kilku graczy.

CIESZYN. BBSV (Bielsko) — SKS 4:2 (1:1). Mecz rozegrany w czasie ulewy. WKS — SKS ,rez.) 2:2.

GNIEZNO. Do biegu naprzełaj (3.500 mtr.) o puhar srebrny Ogniska KPW, który odbędzie się dn. 12 maja, zgłoszenia wraz z wpisowem 0.50 zł. przyjmuje do 10 maja b. r. włącznie Ref. W. F. A. Budzbon Gniezno, Oddział Drogowy P.K.P. Dla zawodników zamiejscowych noclegi zapewnione. Informacji przyjezdnym udzieli dyżurny ruchu na dworcu.

OSTRÓW POZN. Ostrovia I — 3:0 (0:0. Mistrz. kl. A. Bramki: Szubert, Młynarski i Klimek.

Siatkówka. Mistrz. Podokręgu zdobyła K.P.W. II Warsztaty Gł. Wyniki K.P.W. II — K.P.W. I 2:0 1-0 (15:6, 15:4). K.P.W. II — K.P.W. (Skalmierzyce) 2:0 (15:3, 15:7). K.P.W. II — K.P.W. I 2:0 (15:13, 15:11). K.P.W. II — K.P.W. (Skal.) 1:01 (15:9) gra niedokonczona. Sędziowali pp. Serafiniak i Michaś.

KATOWICE. Ub. niedzieli odbyło się w Katowicach uroczyste otwarcie sezonu motocyklowego na Śląsku. Uroczystość ta zgromadziła w stolicy województwa ponad 350 maszyn z najbardziej odległych zakątków Śląska, oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Po nabożeństwie i poświęceniu maszyn korowód motocykli odwiedził najważniejsze ośrodki tego sportu na Śląsku, przyczem rozwiązanie imprezy nastąpiło w Sosnowcu. (hr).

BIELSKO. Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo podokręgu w klasie A, uzyskano następujące rezultaty: RKS. Czechowice — TS. Biała Lipnik 1:1 (1:0). Grażyna Dziedzice — Hakoah Bielsko 3:2 (0:2). D. F. C. Sturm — TS. Soła Żywiec 1:1 (1:0). (hr).

RYBNIK. W tutejszym podokręgu piłkarskim wyniki meczów klasy A były następujące: KS. Silesia Paruszowiec — Concordia Knurów 4:3 (1:3). KS. Błyskawica (Kopalnia Emma) — KS. Strzelec Pszów 2:0 (1:0). Młodzież Powstańcza (Wodzisław) — KS. Kopalnia Rymer 2:0 (1:0). Zawody miały przebieg naogół spokojny. (hr).

TARNOWSKIE GÓRY. W okręgu tarnogórskim zanotowaliśmy następujące wyniki ub. niedzieli: Ruch (Radzionków) — Strzelec (Szarlej) 0:1 (0:1). Strzelec Sz. — Haller Kochłowice 4:1 (1:0). (hr).

Zwierzyniecki lideruje Krakowskiej kl. A

W tegorocznych mistrzostwach kl. A prowadzi nadal Zwierzyniecki bez straty punktów. Tuż za nim kroczy Podgórze. Na dalszych miejscach niema niespodzianek, poza pozycją Grzegórzeckiego, eksmistrza klasy A, który uplasował się chwilowo na szarym końcu. Zamieszczona poniżej tabela ilustruje dokładnie sytuację. Oczywiście nie uwzględnia ona punktów rezerw ligowych, które w tym roku, jako przejściowym, nie są liczone w punktacji.

1) Zwierzyniecki 3 g., 6 p., 10:3 br., 2) Podgórze 3 g., 6 p., 6:2 br., 3) Wawel 3 g., 4 p., 6:4 br., 4) Nadwiślan 4 g., 4 p., 9:8 br., 5) Krowodrza 4 g., 4 p., 4:5 br., 6) Makabi 2 g., 2 p., 3:3 br., 7) Unja 2 g., 2 p., 3:3 br., 8) Korona 2 g., 2 p., 5:5 br., 9) Tarnovia 4 g., 2 p., 7:11 br., 10) Olsza 2 g., 1 p., 2:4 br., 11) Legja 4 g., 1 p., 4:9 br., 12) Grzegórzecki 2 g., 0 p., 1:4 br.

NIESPODZIANKI MISTRZOSTW

Mistrzostwa koszykówki męskiej w Krakowie przynoszą dalsze niespodzianki. Na czele tabeli znajduje się Cracovia, Wawel i Modrzejówka, które mają po trzy zwycięstwa, bez utraty punktu. B. mistrz Polski —YMCA jest w gorszem położeniu, gdyż przegrała już dwa mecze. W drugiej części tabeli znajdują się YMCA, Olsza i Makabi. Wyniki Modrzejówka — Makabi 15:7 (5:2), Wawel — Olsza 13:11 (8:4), Cracovia — YMCA 17:15 (10:8).

W hazenie kobiecej Makabi wygrała w Wieliczce z Wieliczanką 3:2. Turniej siatkówki męskiej o mistrzostwo klasy B przyniósł następujące rezultaty: Olsza — Wieliczanka 2:0, Modrzejówka — Polonia 2:0, Olsza — Makabi 2:0, Wieliczanka — Polonia 2:0, Modrzejówka — Makabi 2:0.

ZE LWOWA

Drużyna Old Boyów, która w r. ub. rozegrała cały szereg zawodów uzyskała ze strony L. O. Z. P. N. pozwolenie na rozgrywanie zawodów i w r. b. W skład Old Boyów wchodzą przeważnie b. piłkarze Pogoni i Czarnych. M. in. w r. b. grać będą dr. Hanke, dr. Ignarowicz, Kuchar, W. Łachowicz, Giebartowski, Szabakiewicz, Schneider, Gulicz, Peist, Smaczyński, Stworzeński, Mauer, Witkowski i Kucharski.

W dniu L. O. Z. P. N., 12-go mają reprezentacja Lwowa walczyć będzie w Katowicach z reprezentacją Górnego Śląska. We Lwowie odbędzie się natomiast kilka spotkań, z których dochód przeznaczony będzie na L. O. Z. P. N. W godzinach przedpołudniowych na boisku Pogoni odbędzie się mecz Rep. Klub. Rob. — Repr. Klub. Żyd., a w godzinach popołudniowych Hasmonea — Reprezentacja Ligi Okręgowej.

Odpowiedzi Redakcji

P. Skaw. K., Częstochowa. Zdjęcia trzeba było przysłać zaraz. Obecnie będą zdezaktualizowane.

P. Jarosz, Tczew. Za artykuł dziękujemy. Zdjęcie dobre, mogłoby pójść.

P. Kręzel, W., Tomaszów. Chyba posiadana legitymacja wystarczyć powinna. Specjalnych zaświadczeń nie wystawiamy.

AZS, Poznań. Za informacje i fotografię dziękujemy. Wykorzystamy je przed zawodami.

Ż. K. S. Jutrzenka, Lwów. Otrzymaliśmy, dziękujemy, zamieścimy chętnie.

P. L. Łuń, „Białystok". Propozycję chowamy do akt. Narazie jest ona nieaktualna.

P. Karp. Klem, Grodno. Korespondenta już posiadamy. Materjał będzie wykorzystany.

AL. REKSZA

Zaczęło się na dworcu Saint-Lazare...

(Kartki z historji biegu)

Aby w przedstawianiu ciekawych wydarzeń z omawianego przez nas przedmiotu zachować możliwie porządek chronologiczny, przeniesiemy się teraz do Francji i zapoznamy Czytelników z warunkami, w jakich sport biegowy narodził się i stawiał swe pierwsze kroki na gruncie francuskim. Przekonamy się, że „wyprawa" nad Sekwanę dostarczy nam bardzo interesujących wiadomości, a znaczenie jej będzie niezwykle doniosłe, bowiem właśnie sport francuski wywarł bodaj największy wpływ na rozbudowanie ruchu wychowania fizycznego we wszystkich krajach Europy z tej strony La Manche. Mimo znacznie późniejszego zainteresowania się sportem, Francja, a nie Anglja, czy Niemcy, stała się w przyszłości kolebką nowożytnego olimpizmu.

W r 1880-tym, kiedy to niemiecki „Komitet rozpowszechniania biegów" płacił 70 marek zwycięzcy ...ardówki w Hamburgu, kiedy ...nie zaczęli już korzystać z ...owej, a Anglja i Irlandja miały poza sobą któreś tam zrzędu mistrzostwa — w tym samym roku 1880 we Francji zaczęto dopiero biegać!...

Uważacie, że zbyt długo trwał ten proces przeszczepienia? Gorzej, bo, proszę sobie wyobrazić, że żadnego przeszczepienia sportu biegowego w gruncie rzeczy nie było, i że młodzież francuska oczarowana została nie rekordami W. G. Georga, Griffitha, czy innych znakomitych biegaczy Królestwa, a wyczynami czworonogich końskich sław z zielonych hippodromów!

Poprostu sztubacy gimnazjum Condorset pozazdrościli rozgłosu koniom wyścigowym i w r. 1880 zaczęli sobie urządzać gonitwy w hallu dworca kolejowego Saint-Lazare. Nie czekali długo na sprzymierzeńców, na „współwyznawców". Do zaszczytnego, szlachetnego współzawodnictwa przystąpili niebawem uczniowie z Monge. Hall w Saint-Lazare okazał się wówczas zaciasny, a że przytem i obsługa dworcowa, wespół ze stróżami bezpieczeństwa i porządku publicznego nie była temi wyścigami zbytnio zachwycona — przeniesiono się do ogrodów Tuilleries. Tam przyszła dalsza partja entuzjastów z Rollin i „rywalizacja z końmi" zaczęła się co się zowie. We czwartki i niedziele odbywały się te pasjonujące zawody „konne" na własnych nogach, a echa ich docierały do wszystkich szkół i dobroczynnie ożywiały umysły, więdnące nad algebrą i łaciną. Prowizoryczne regulaminy, jakie narazie obowiązywały, postanowiono ostatecznie scalić i ustalić, wysuwając przytem śmiały, a jakże nęcący projekt stworzenia klubu. Specjalny, prawdziwy klub — oto dopiero fason i należyte zbliżenie do czworonogich bohaterów!...

Rozumiecie, że sprawa to nie była łatwa. Należało ją gruntownie przemyśleć, przekłócić i wypolerować. Przeszkadzała w tem wspomniana uprzednio algebra, łacina itp. i opóźniała realizację wielkich sportowych zamierzeń. Debatowano nad tym tematem okrągłe dwa lata, co pozwolimy sobie wykorzystać dla wynotowania kilku ciekawszych wydarzeń z angielskiego i amerykańskiego sportu „dorosłego".

Otóż warto przyjąć do wiadomości ustanowiony w r. 1881 nowy rekord światowy Anglika W. Cummingsa na dystansie 1000 y. w czasie 2:17, oraz rekord światowy drugiego biegacza brytyjskiego J. Hibberala, który w roku następnym, w Sheffield, sforsował w dwunastogodzinnym chodzie przestrzeń 113 km. 271 m...

22 lutego 1882 r. Stany Zjednoczone, ustalające i uznające już wtedy rekordy na wszelkich możliwych dystansach, były świadkami niebywałego, choć dziś dla nas może trochę zabawnego wyczynu. W. C. Davies i J. Saunders, biegnąc przez 24 godziny, ustanowili za jednym zamachem całą serję rekordów: Davies ni mniej ni więcej tylko 13 rekordów amerykańskich i 12 światowych, Saunders zaś — 70 amerykańskich i 64 światowe!!

W tym samym roku odbyły się też pierwsze zawody lekkoatletyczne w Belgji, jednak rezultatów nie znamy.

Możemy teraz znów wrócić do naszych młodych francuskich przyjaciół, którzy obmyślili wreszcie dla swego stowarzyszenia dźwięczną nazwę „Racing Club" o czem, w pierwszych dniach kwietnia 1882 r. powiadomili wszystkich znanych, a także i przypuszczalnych sympatyków, wysyłając im listy, głoszące o istocie i zadaniach powstającego klubu. Dosłownie wyglądało to jak następuje:

Racing Club:

1) Klub stawia sobie za zadanie organizować co niedzielę z rana zawody w biegu pieszym.

2) Klub będzie się składał z prezesa, dwu wiceprezesów, skarbnika sekretarza, 6 członków założycieli i członków zwykłych.

3) Prezes i administratorowie będą wybieralni.

4) Wysokość składki miesięcznej będzie ustalona przez głosowanie.

5) Stajnie odznaczać się będą barwami wstęg i czapeczek.

6) Program wyścigów ustalony zostanie na pierwszem zebraniu, które odbędzie się w dniu 20 kwietnia 1882 w wielkim hallu dworca Saint-Lazare, gdzie będą także ustalone pierwsze przepisy.

WPan jest proszony o niezawodne przybycie i przyprowadzenie tych swoich przyjaciół, którzyby chcieli należeć do klubu.

(—) Twight, D'Arnaud, de Heinaut.

Jak widzimy z p. 5-go, łączność duchowa z torem wyścigów konnych była skrupulatnie zachowana. Głównym inicjatorem całej sprawy był D'Anaud i wytęskniony klub został ostatecznie powołany do życia 28 września z zarządem, którego skład, ze względu na znaczenie historyczne, podamy w całości: — Prezes honorowy — Raul d'Arnaud, prezes pełnoletni — H. Symonds, członkowie niepełnoletni — H. Eude, Rang, Dargeut i Granjean.

Po przeprowadzonych w pocie czoła wyborach dzielni chłopcy poczuli wreszcie pewny grunt pod nogami i wesoło spojrzeli w przyszłość. Złośliwy los gotował im jednak cios ciężki, a niespodziewany. Raptem, pewnego dnia okazało się, że jedyny pełnoletni członek p. Symonds nie może sprawować funkcji prezesa, gdyż jest obywatelem angielskim!

Znów zamieszanie, bieganina, poszukiwania, agitacja. Znaleziono zastępcę! Na miejsce p. Symondsa wszedł p. Lepage, któremu sparzeni już raz młodzi „wyścigowcy" dodali na wszelki wypadek jeszcze dwu pełnoletnich wiceprezesów w osobach pp. M. Besnarda i Saisseneta.

Powtarzamy, że skład pierwszego zarządu „Racing Clubu" podajemy jedynie z szacunku dla tego pierwszego we Francji stowarzyszenia lekkoatletycznego. W istocie większego znaczenia fakt ten nie miał, bowiem już 23 listopada 1882, zaraz po zarejestrowaniu organizacji, jej członkowie gremjalnie pokłócili się między sobą, co w konsekwencji doprowadziło do licznych zmian personalnych w zarządzie!...

Wzór dla Lokajskiego - Matti Jaervinen

Najlepszy oszczepnik o swej karjerze i metodach treningu

Z chwilą, gdy Lokajski swoim rewelacyjnym rzutem niedzielnym dostał się do elity oszczepników światowych, zainteresować się wypada bliżej osoba najwybitniejszego obecnie oszczepnika i rekordzisty świata, Finlandczyka Matti Järvinena. W jednym z pism zagranicznych znajdujemy bardzo interesujący wywiad, którego ciekawsze wyjątki poniżej przytaczamy.

— Wciąż jeszcze panuje przekonanie — mówi Matti — że rzut oszczepem jest rzeczą bardzo łatwą, że kto jest silny, ten rzuci daleko. Tymczasem siła nie zawsze pomaga i dziś niema ani jednego oszczepnika, któryby siłą fizyczną doszedł do dobrych rezultatów. Każdy musi solidnie i pieczołowicie ćwiczyć, a potem dopiero przychodzi wynik. Trwa to niekiedy lata całe.

Ja rozwijałem się w podobny sposób. Swą obecną klasę zawdzięczam przedewszystkiem ojcu, który zmusił mnie do codziennej gimnastyki przy otwartych oknach przez długie lata. Już w piętnastym roku pilnie trenowałem oszczep, aż uległem kontuzji. Jest to zresztą los, spotykający wszystkich trenujących bez umiaru oszczepników. Musiałem więc wziąć na trzy lata rozbrat ze sportem, do którego wróciłem w czasie służby wojskowej. Zacząłem skakać, a potem dorwałem się znów do oszczepu.

— Łączą pana jakieś wspomnienia z pierwszym okresem rzutów?

— Tak. Było to w 1929 roku. Startowałem wówczas jako żołnierz w zawodach międzynarodowych. Stawałem do trójskoku i uzyskałem 13.50 m., co jednak nie wystarczyło do zwycięstwa. Byłem bardzo przygnębiony tą porażką, postanowiłem więc ze złości rzucić też oszczepem. Zupełnie niespodziewanie osiągnąłem 59.03 m., co wprawiło Finlandję w osłupienie. Od tego czasu potraktowałem na serjo oszczep i tej konkurencji poświęciłem swoją główną uwagę.

— Czem tłomaczyć należy wielką ilość doskonałych oszczepników w Finlandji?

— To jest bardzo proste. Na oszczep zwraca się u nas wiele uwagi. Mamy też sporą ilość trenerów-teoretyków, którzy pracują nad techniką rzutu i nad metodą treningu.

Najwięcej nam jednak daje film. Kosztuje to coprawda sporo, ale opłaca się, bo nic tak nie analizuje rzutu, jak taśma filmowa. Oglądamy najlepsze wzory najidealniejszego stylu możemy zapamiętać sobie każdą pozycję, każdy ruch. Kto nie zdąży zapamiętać sobie tych szczegółów za pierwszym razem, może obejrzeć film drugi raz, dziesiąty, setny.

— Co jest warunkiem osiągnięcia dobrego wyniku?

— Codzienny i solidny trening. Trzeba pracować z pewnym planem, a nie chaotycznie. Długo należy pracować nad opanowaniem stylu, oddzielnie ćwiczyć rozbieg, oddzielnie technikę wyrzutu, a potem umiejętnie wszystko to powiązać. Ja zaczynam swój trening od biegów naprzełaj, potem coraz bardziej zwiększam szybkość i ćwiczę później zupełnie jak sprinter swoją stumetrówkę.

— Kogo uważa pan za swego najgroźniejszego rywala?

— Jest czterech zawodników, którzy przekroczyli siedemdziesiątkę. Penttila, Sippala, Suule i Weimann. Każdy z nich rzuca zupełnie innym stylem, każdy z nich przedstawia zupełnie inną wartość i każdy jest groźny.

Penttila ma idealnie opanowany lot oszczepu, szwankuje u niego trochę rozbieg. Gdy mu się rozbieg uda bez zarzutu osiągnie bardzo dobry wynik. Właśnie brak pewności rozbiegu jest powodem pewnej nerwowości w jego rzutach.

Sippala ma znów inny błąd: ostrze oszczepu idzie zbyt w górę, co psuje lot. Ma doskonale opanowane nerwy, jak żaden inny zawodnik.

Weimann postawą swoją nie przypomina zupełnie oszczepnika, a raczej zapaśnika. Ma on to, co innym przy opanowaniu techniki brakuje, a mianowicie siłę. Opanował zupełnie fiński styl rzucania; jego największym błędem jest... wzrost. Jest zamały. Oszczepnik powinien być wysoki i mieć długie ręce.

Suule przy swojej doskonałej technice byłby bodaj najlepszy, gdyby miał opanowane nerwy. A tak nie wiadomo, czego można się po nim spodziewać.

REKOR LOKAJSKIEGO NIE BĘDZIE UZNANY

Jak się dowiadujemy, wynik Lokajskiego, uzyskany na niedzielnych zawodach w Poznaniu w rzucie oszczepem (68.62 mtr.), nie zostanie uznany. Lokajski osiągnął bowiem wynik lepszy od rekordu polskiego poza konkursem, a w myśl przepisów, tego rodzaju rzuty nie mogą uzyskać oficjalnej aprobaty. Wynik Turczyka 65.73 mtr. ma natomiast szanse na oficjalne zatwierdzenie.

Spodziewać się jednak należy, że co nie udało się teraz powiedzie się później i Lokajski wpisze się jeszcze w sezonie bieżącym na listę rekordzistów polskich w rzucie oszczepem.

Z turnieju zapaśniczego o mistrzostwo świata



Mistrz Europy, Maks Krauser, godnie reprezentuje barwy polskie w obecnym Międzynarodowym Turnieju Zapaśniczym o mistrzostwo świata na rok 1935.

Biuletyn prowincji polskiej

JASŁO. Czarni (Jasło) — Metal (Tarnów) 1:1 (0:1) Mistrz klasy B grupy tarnowskiej. Przewaga Czarnych, dla których bramkę strzelił Kobylański, dla Metalu Kornaus. Najlepszy na boisku bramkarz Czarnych Trojan. Sędzia p. Honig. Widzów 600 osób.

TARNÓW. Tarnovia — Legja (Kraków) 3:1 (1:1). Mistrzostwo klasy A. Jednej bramki strzelonej przez Tarnovię sędzia p. Gergel z Krakowa nie uznał.

Tarnovia nie wykorzystała rzutu karnego (Jeż). W Tarnovii podobali się Mróz najlepszy gracz na boisku, oraz Lach. Bramki zdobyli Jachimek, Piechinek i Krawczyk, dla Pokonanych Ziembiński.

Samson — Z.M.S. 2:0 (1:0). Mistrz kl. „B". Łączność (Mościce) — Dąbrowia 1:1. Mstrz. kl. „C". Sędziował p. Frodyma.

Z.M.S. — Jutrzenka 2:1 zawody towarzyskie. Sędziował dobrze p. Kulczyk.

Prezes trn. podokr. piłki nożnej mec. Rozwadowski oddał na lokal Związku bezinteresownie pokój we własnem mieszkaniu.

STANISŁAWÓW. Ubiegłej niedzieli gościła w naszem mieście rezerwa lwowskiej Pogoni, która po ładnej grze uzyskała wynik remisowy 1:1 z Rewerą. Wynik powyższy nie jest odzwierciadleniem przebiegu gry, gdyż goście powinni byli mecz wygrać. Bramki zdobyl w 25 minucie Sycz, dla Rewery Gieruszyński z karnego. Sędziował p. Brach.

DRUŻYNY „B" KLASOWE rozpoczęły ubiegłej niedzieli młóckę mistrzowską. Hakoach w odmłodzonym składzie zremisował z Bystrzycą 0:0, a w identycznym stosunku zakończyły się w Kołomyi zawody między stanisławowską Admirą a tamtejszym Drorem.

Na otwarcie sezonu wioślarskiego zorganizowała sekcja wioślarska ruchliwego K. S. Strzelec-Górka zawody kajakowe, które odbyły się na trasie Podłuże — Wołczyniec. W biegu kajaków dwu-osobowych zwyciężył Tymków — Gudienz 12 mm., w biegu kajaków jedno-osobowych na 1000 m. zwyciężył Prokop.

Z inicjatywy delegata L. O. Z. L. A. p. sekr. Worobkiewicza odbyło się ubiegłej soboty zebranie delegatów klubów celem zorganizowania w naszem mieście Podokręgu lekkoatletycznego. Zebranie zaszczycił swą obecnością Komendant Obwodu P. W. 48 pp. p. mjr. Łomnicki. W wyniku obrad postanowiono zorganizować Podokręg lekkoatletyczny. W skład tymczasowego Zarządu weszli: pp. Worobkiewicz, prezes Spiegel i Rudy.

Akces do Podokręgu zgłosiły następujące kluby: Rewera, Strzelec Górka, Bystrzyca, Hakoach, Makabi, Admira, K. P. W., Belweder, W. K. S. 49 pp. Kołomyja i Strzelec — Brosznów.

Z inicjatywy Komendanta Obwodu P. W. 48 pp. p. mjr. Łomnickiego został wyłoniony Komitet przygotowawczy w osobach pp: dr. Chorzemskiego, dr. Rubina dr. Gawendy, dr. Rotha i dr. Winiarskiej, który w najbliższych dniach przystąpi do regularnej pracy.

DROBOBYCZ I PAM (Stryj) — Junak 2:1. Betar — Old Boys 6:0.

Siedziba Podokręgu Podkarpackiego L.Z.O. P.N została przeniesiona ze Stryja do Drohobycza. Junak — TUR (Borysław) 8:0. Bramki: Mahomacki (3), Hynek (3), Hajduk, Kicyła. Sędzia p. Taruski dobry.

BORYSŁAW. Strzelec — Biali 4:0 (2:0). Mecz towarzyski na rozmokłym terenie. Bramki Łań i Strab. Sędzia p. Fichtel dobry.

SAMBOR. Korona — Pogoń (Stryj) 3:1 (1:1). Zawody tow. Korona ze Steuermannem. Bramki strzelili dla Pogoni, Buc z karnego, dla Korony Mikołko, Steuermann i Barbarski z karnego. Sędziował dobrze p. Jedzierowski.

KOŁOMYJA. Dror — Admira (Stanisławów) 0:0. Mistrz kl. „B". Obie drużyny nie wykorzystały szeregu dogodnych pozycyj podbramkowych. Sędziował dobrze p. Tumidajski.

NISKO. Sokół (Nisko) — Hagibor (Przemyśl) 4:2 (2:2). Hagibor prowadził początkowo 2:0. Bramki strzelili Samuel I 3, Kulczyc 1, oraz Sperber i Spiesower. Sędzia p. Głowacz z Przemyśla, nie uznał 2 bramek dla Niska.

TARNOBRZEG. Sokół — Trampeldor (Rozwadów) 5:1 (2:0). Bramki strzelili Korzeniowski 2, Sawicki 1, Sudół 1, Madejski 1 oraz Jankiel. Sędziował p. Mączka.

ROZWADÓW. S.K.S. — K. P. „Orkan" (Nisko) 4:0 (4:0). Sędzia p. Skoczeń.

Sokół — K.S.M. (Rudnik) 4:2 (3:0). Sędzia p. Domosławski.

RUDNIK n. S. Sokół — K.S.M. (Rudnik) 2:2 (0:1). Sędziował p. Gancarz.

KROSNO. Piłka nożna. Makabi (Jasło) — Legja 2:1 (1:1). Legja wystąpiła z 7-mioma graczami z II-giej drużyny. Bramki dla Makabi Neufeld i Springer, dla gospodarzy Pronczek. Sędziował b. dobrze p. Bober.

TARNOPOL. Boks: Czarni (Lwów) — Ż.R.K. S. 6:6. Przebieg walk: Kaiser (Ż.R.K.S.) wygrywa na punkty z Handlem. Romanów (Czar) wygrywa z Hassem. Sawaryn (Czar) zwycięża debjutanta Demanta przez k. o. o 3 r. Bergstof (Ż.R.K.S.) zwycięża Jareckiego na pkty. Żwoliński (Cz.) zwycięża na pkty Kotza. Hans (Ż. R.K.S.) zwycięża Boczkiewicza. Sędziował w ringu st. sierż. Kubiak dobrze.

Ż.R.K.S. — Kresy 9:5. Debjut Kresom udał się w zupełności. Przebieg walk: Kaiser (Ż.R.K. S.) w. o. Jasiński (Ż.R.K.S.) wygrywa na pkty z Wychrestem. Duniec (Kresy) remisuje z Hassem. Strutyński (Kresy) remisuje z Bergstofem. Kotz (Ż.R.K.S.) remisuje z Sołskim. Hans nokautuje o 2 r. Szkwarkowskiego. Sumara (Kresy) zwycięża przez poddanie się Kuszera w 1 rundzie. Sędziował st. sierż. Kubiak b. dobrze.

JAROSŁAW. W biegu naprzeł w grupie młodszych (2 klm.): 1) Opiela (Gimn I) 6:37.9; 2) Makar (Gm. II) 6:44.5, 3) Gołdarz (Spk. Bud.). W grupie starszych (4 klm.) 1) Franus (3 P.P. Leg.) 12:54, 2) Krawczyk (39 P.P.) 13:16.1, 2) Gospoś (6 B.T.), 4) Draganik (Sokół).

GRODNO. Pierwsze miejsce w siatkówce zdobył 2 Dywizjon Artylerji Przeciwlotniczej przed Kursem Podchor. Rez. Piechoty 29 Dyw. Piech., wygrywając 15:12, 4:15, 15:10. Trzecie miejsce zdobyła Kadra 3 Baonu Telegraficznego.

W koszykówce mistrzostwo garnizonu zdobyła Kompanja Telegraficzna 29 Dyw. Piech., która pokonała 29 p. art. l. 39:6, Kadrę 3 Bat. Tel. 41:3 i 3 dyw. żand. (vicemistrz) 25:11. W zespole mistrza wyróżnili się kpr. Szlamka i kpr. Jankowski.

CHEŁM LUB. 7 p. p. Leg. — Hapoel (Lublin) 5:1 (4:1). Mistrz. klasy A. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kubik 3, Knutel i Palenta. U gospodarzy na wyróżnienie zasługuje Ciesielski i Kubik. Sędziował p. Heindrich z Lublina.

RADOM. W ubiegłą niedzielę nastąpiło otwarcie stadjonu K. S. Broń przy Państwowej Wytwórni Broni. Stadjon posiada piękne boisko piłkarskie, tor kolarski, obwodu 700 m. Boisko dla gier sportowych. W najbliższych dniach rozpocznie się budowa trybun na kilka tysięcy osób, bieżni czterotorowej dookoła boiska i kortów tenisowych. Budowa stadjonu jest zasługą dyrektora Państwowej Wytwórni Broni w Radomiu inż. Oldakowskiego.

Bieg szosowy dla juniorów na trasie Radom — Jedlnia — Radom 30 km. dłał wynik następujący 1) Malczewski 1:01:05, 2) Łobodziński 1:02:12, 3) Matuszczyk. Bieg dla kolarzy licencjonowanych (80 km.) Radom — Kozieniec — Radom: 1) Tusznio 2:36:07, 2) Kaczamrczyk 2:36:08, 3) Matyga. Wszyscy kolarze są członkami KS Broń.

Mecz piłkarski: KS Broń — RKS II 4:3 (1:0). Sędzia p. Trębala. KS Czarni — KS Nordyja 9:1 (5:9). Sędzia p. Marczykowski. O mistrz. kl. B rozegrano jeden mecz. Jutrznia — Gwiazda 1:2 (1:0). Wynik zasłużony. Jutrznia grała b. ostro. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Lederman 2, najlepszy gracz na boisku, dla pokonanych z wolnego Opatowski. Sędziował b. dobrze p. Zygmunt Mazurkiewicz. (Geen).

BRZEŚĆ n.B. ŻTS — ŻKS 1:0. Mistrz. kl. A. Gra chaotyczna. Sędzia p. Otocki. Mecze towarzyskie: ŻKS — Ruch 3:1. Sędzia p. Zioło dobry. ŻKS — Kresy 3:2. Sędzia p. Dąbrowski dobry. Orkan — Ruch 0:0. Ruch nie wykorzystał dwu karnych. Sędzia p. Takcin.

Gdy sportowe o mistrz. i puhar Okr. W. F. koszykówka: Podchorążówka — K.S. Grajewka 51:10, Pogoń — Ośrodek II 41:1, Podchorążówka — Pogoń 33:18. Lepszy atak Podchrorążówki wygrywa spotkanie, Ośrodek II — WKS w. o., Pogoń — WKS 35:14.

REMBERTÓW. Kadra — CWS 6:1 (3:0). Zwycięstwo C-kl. Kadry nad B-kl. CWS-em. Bramki: Wajek (3), Pońko (2), Izydorzak, oraz Grodzki. Sędziował b. dobrze p. Urbach.

WOŁKOWYSK. W trójmeczu siatkówki zwyciężył Słonim, bijąc Świsłocz 2:1 i Wołkowysk 2:0. Koszyków a: Słonim — Wołkowysk 16:12.

SKARŻYSKO. Granat — Skra (Częstochowa) 5:2 i 6:3. Granat mimo dwukrotnego zwycięstwa nad drużyną gości zaprezentował się słabo, wykazując poważne niedomagania techniczne, oraz brak zgrania. Z Granatu Eski dobry w pierwszym dniu, zawiódł kompletnie nazajutrz. W Skrze doskonały pr. skrzydłowy. Sędziował p. Przybył.

PABJANICE. Ubiegłej niedzieli zanotowano zwycięstwa faworytów w rozgrywkach mistrz. kl. B podokręgu pabjanickiego ŁZOPN. Burza pokonała KE 2:0 (1:0), TUR zaś zwyciężył zduńsko - wolski ZSSG 3:0 (1:0). Pabjanicka Burza wykazuje w roku bieżącym rewelacyjną formę.

PIONKI. RKS Radom — Proch (Pionki) 1:0 (0:0). Niski poziom zawodów, lekka przewaga miejscowych, w których barwach grał b. gracz Polonii — Malik. Bramkę dla RKS w 6 5min. zdobył z przeboju Badowski. Proch nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował b. dobrze p. Hauzer. Widzów około 500 osób.

RÓWNE. Pogoń — Strzelec (Janowa Dolina) 0:0. Gra chaotyczna z przewagą gości. Doskonały bramkarz Pogoni uchronił swą drużynę od klęski. Sędziował nieudolnie p. Schmidt.

ŁUCK. Hasmonea — Hasmonea (Łuck) 2:1 (2:0). Sędziował p. Głuz z Równego. Po zawodach miał miejsce niesłychany wypadek zdziczenia. Drużyna rowieńska siedząca już w autobusie została napadnięta przez miejscowych „lokalpatrjotów" i obrzucona kamieniami. W autobusie wybito wszystkie szyby, a zawodnicy przyjechali do Równego pokrwawieni. Niesłychany ten objaw bandytyzmu w sporcie zasługuje na najsurowsze napiętnowanie i ukaranie winnych.

GRODNO. Makabi — Kraft 4:0. Bramki strzelili: Wolberg (2), Chajet i Pipkin. Sędziował p. Pański.

W XX-tym dorocznym popisie gimnast. Ż.T. G.S. Makabi pod kierownictwem p. Brotmana wzięło udział przeszło 100 ćwiczących.

Doroczny 5 klm. bieg naprzełaj, zorganizowany przez W.K.S. Grodno, wygrał Kucharski (Jagielonja Białystok) w czasie 19:49 o 10 mtr. przed kolegą klubowym Półtorakiem, 3) Peteiczyc (W.K.S. Grodno). Startowało 37 zawodników.

KUTNO. Kutnowianka — Makabi 3:2. Gra niezła, z przewagą zwycięzców

ZYCHLIN. Sokół — D.K.S. 3:2. Sokół z rezerwowymi, mimo to gra ładna.

CZĘSTOCHOWA. Częstochówka — Victorja 4:4. Bramki zdobyli dla Częstochówki: Sikorski 3 i Nawrot 1, dla Victorii: Solecki, Kulek II 2, Jastrzębski 1. Sędzia p. Gospodarek.

Tabela mistrz. rundy jesienno - wiosennej: 1) Skra, 2) Brygada, 3) Victoria, 4) Częstochówka, 5) Turyści, 6) Warta. W dniu 12-go maja, odbędzie się mecz repr. Lublina — repr. Częstochowy.

PIŃSK. „Kotwica" — „Makabi" 3:0 w. o. Pierwszy mecz o mistrzostwo kl. „A" Podokręgu Pińskiego, zakończył się niestawieniem się drużyn „Makabi".

ŁOMŻA. Ł.K.S. Legjon — Warszawa (Grajewo) 2:1. Mecz rozegrany na pięknem, nowowybudowanym boisku był ciekawy. Bramki dla Łomży, zdobyli Chalamowski, i Polakowski. Wyróżnili się Wszędyrówny, Czarnecki, Karbowski.

PIOTRKÓW. Mistrz. kl. C. Hapoel (Tomaszów) — Concordia II 0:2 (0:1). Bramki: Kulig (2). Sędziował słabo p. Klimek z Koluszek.

K.K.S. (Koluszki) — Concordja. Mistrz. kl. B. 2:2 (2:1). Bramki uzyskali: Nonas i Szałapski dla K.K.S.-u, oraz Sroda i Szymczak. Na wyróżnienie zasługują: Bramkarz Ibroń i obrońca Pietrzyk z Concordji oraz z K.K.S-u Hausner i Szymczak. Sędziował p. Grimeisen z Tomaszowa b. dobrze.

ZGIERZ. Przybyłowianka — Makabi 2:1. Po bardzo chaotycznej grze zwyciężyła Przybyłowianka dla której bramki zdobył Zawisza i Lewandowski dla Makabi Sieradzki. Sędziował p. Iniarski. W meczu o mistrzostwo łódzkiej kl. B. Sokół (Zgierz) pokonał K.P. Zjednoczone (Łódź) 5:3 (2:0).

Koszykówka, Państwowa Szkoła Handl.—Gimnazjum 22:14.

Pierwszy krok kolarski, zorganizowany przez L.O.Z.K. na dystansie 25 klm. wygrał Stolarczyk (Bieg) 51 m. 2 s. II Rote J. — (Bieg) 51 m. 03 s. Subczyński (Rapid) 52 m.

KIELCE. Bieg kolarski 30 klm. po ulicach miasta: 1) Chwedoruk I, czas 55 m. 40 s. przed Chwedorukiem II, Radomińskim i Kowalczykiem.

Piłka nożna. Strzelec — Unja (Lublin) 4:11 (1:1), Mistrz kl. A. Gra b. interesująca. Unja niewykorzystała rzutu karnego. Bramki zdobyli: „Grot" 2, Biegański i Giraszek, dla Unji Bartulek. Sędziował p. Dobrzański — objektywnie.

OTWOCK. Mecz ping-pongowy: Repr. Warszawy — Repr. Otwocka 7:2. Jarecki — Charliński (Ot.) 2:1, Jezierski (W.) — Łopata (Ot.) 2:0. Finkelstein — Charliński (Ot.) 2:0, Jezierski (W.) — Grodnicki (Ot.) 2:1. Łopata (Ot.) — Jarecki (W.) 2:1. Finkelstein (W.) — Grodnicki (Ot.) 2:0. Jezierski (W.) — Finkelstein W. w. o. Wspaniała forma Finkelsteina. Na wyróżnienie zasługuje gra Łopaty. Organizacja dobra.

Bramki zdobyli: Wyrózębski 4, Szpak 3, Wałachowski i Łubiański.

Mecz piłki nożnej O.K.S. — Partja (Anin) 9:1 (5:0).

OSTROWIEC KIEL. Siatkówka: G.K.S. (Sandomierz), G.K.S. (Ostrowiec) 27:22 (19:1).

Koszykówka: G. K. S. (O.) — G. K. S. (S.) 37:14 (13:10). Sędziował prof. Fogel.

Szczypiorniak: Seminarjum Nauczycielskie (Ostrowiec) — G.K.S. (Ostrowiec) 2:1 (1:1). Bramki dla Seminarjum — Wójcik i Zalewski, dla G.K.S. — Zarzycki. Sędz. prof. Fogel.

Towarzyski mecz piłkarski K.S.Z.O. — Strzelec (Opatów) 6:3 (3:0). Bramki dla gospodarzy zdobyli Siejko 4, Ludwikowski i Baran II po jednej, dla gości: Cwikła Aleksander 2, w tem jedną z karnego i Wiatrowski. Sędziował p. Projfeld.

S.K.P.W. Sandecja — S.K.S. Strzelec 5:1 (2:1). Wszystkie bramki padły z pięknych strzałów. Zdobyte 2 punkty wysuwają Sandecję na czoło tabeli.

Bramki dla Sandecji zdobyli Głód, Iwański III i Samoder (2), dla Strzelca: Samoder 1. Sędziował ojektywnie p. Kulczyk z Tarnowa.

Mistrzostwo kl. C: Sandecja II — Strzelec II 2:1 (0:1). Sandecja ze strzałów Rupka zdobywa 2 bramki. Dla Strzelca strzelcem był Kulig. Sędziował bardzo dobrze p. Firliciński. Zawody towarzyskie: W.K.S. p. — K. S. Rezerwiści 4:1 (2:0). Sędzia p. Grzędzielski dobry.

TILGNER, doskonały miotacz Sokoła — Poznań, przeprowadził się do Torunia, gdzie jest współwłaścicielem magazynu sportowego. Pozostaje on jednak wierny swym barwom i nie wstąpi narazie do Sokoła w Toruniu, gdzie natomiast startować będzie w grach sportowych.

Pomorze

GDYNIA. Boks: Marynarka Wojenna — repr. Gdyni 10:6. W drużynie Marynarki wykazali doskonałą formę Pasturczak i Ożarek, znani pęściarze stołeczni, w repr. Gdyni błyszczał talentem pięściarskim Plucik (YMCA) i Schön (Strzelec). W wadze muszej — marynarze oddają 2 punkty walkowerem, nie mogąc znaleźć wśród swych zawodników „muchy". W. kogucia: Szczepański (Mar.) wygrywa przez techn. k. o. w 3 rundzie z Zabłockim (Gdynia), który punktował przez 3 rundy. Niesłuszne orzeczenie sędziego, który przerwał walkę, wyprowadziło z równowagi galerję. W. piórkowa: Respa (Mar.) wygrywa z Schönem (Gdynia) przez dyskwalifikację w 2 r. za zbyt niskie uderzenie. W. lekka: Pasturczak (Mar.) wygrywa przez k. o. w II rundzie z Duszkiewiczem (Gdynia).W. półśrednia: Plucik (Gdynia) zdobywa dwa honorowe punkty dla lądu, nokautując w 3 r. Puksę (Mar.). W. średnia: Witold B. (Gdynia) wygrywa z dobrym Urbaniakiem (Mar.) przez dyskwalifikację w 2 rundzie za zbyt niski cios po gongu. W. półciężka Ożarek (Mar.), będący w fantastycznej formie wygrywa przez k. o. w 2 rundzie z surowym Fiszerem (Gdynia). W. ciężka Krajewski (Mar.) po równorzędnej walce wygrywa niesłusznie na punkty z Kudasiewiczem. Sędziował w ringu plut. Konopka, na punkty prof. Bereśniewicz i prof. Koziński (Orłowo). Organizacja zawodów doskonała. Publiczności około 2.000.

K. S. Gdynia — KPW (Tczew) 7:0 (2:0). Mistrz. kl. B. Bramki zdobyli najlepszy w ataku Tandecki 3, Maniszew 2, Grześkowiak, Dziura. Sędziował b. dobrze p. Szyttenhelm. Wyznaczony z Gdańska sędzia p. Kubalski nie stawił się.

RKS Bałtyk (Gdynia) — Sokół (Tczew) 3:0 v. o. mistrz. kl. B. Sędzia zawodów p. Szapiński został spoliczkowany przez Rosego za usunięcie go z boiska na 3 minuty przed końcem przy stanie 1:1.

W Bałtyku, dla którego strzelił bramkę Gunera wyróżniła się pomoc, Borkowski i świetny bramkarz, dla Sokoła zdobył punkt pr. łącznik.

K.S. Jedność (Wejherowo) — Gdynia II 1:1 (0:1). Bramki zdobyli dla Wejherowa Miotke, dla Gdyni Rosiński. Sędziował dobrze p. Ogiński.

K.S. Urząd Morski — Poczta 7:1 (4:1). Bramki dla zwycięzców strzelili Paźniewski 2, Soroka 2, Hine 3. Sędziował p. Szyttenhelm.

Marynarka Woj. — K.S. Błękitni 7:2 (4:0).

TCZEW. K. S. Unja — K. S. Goplanja — mistrz kl. A. 2:1 (1:1). Bramki dla Unji zdobyli Justa i Labuda, dla Goplanji Kowolski. Sędziował dobrze p. Obet z Grudziądza.

Koszykówka: Gimn. kl. Sport. (Tczew) pokonało Gimn. Kl. Sport. Z Grudziądza w stosunku 30:24, a uległo w siatkówce 0:2. Sędziował p. prof. Jaroszewski.

KIELCE. Boks. WKS (Kielce) — Makabi (Kraków)10:6. Sędziował w ringu P. Zilbereich z Lublina. Widzów 1.500 osób.

Piłka nożna: Mistrz. kl. A SKS (Starachowice) — Gwiazda (Kielce) 5:0 (3:0). Sędziował P. Pawelec b. dobrze.

WKS II — Strzelec II 5:3. Mistrz kl. B. Gwiazda II — Hapoel I 3:0 (w. o.). WKS (rez.) — Hapoel 9:0. Makabi — Górnik (Wiśniówka) 4:0.

Zagłębie Dąbrowskie

SOSNOWIEC. Unja — Ruch 3:1 (2:0). Bramki dla Unji zdobyli: Gwóźdź 3 (jedna z karnego), Słota i Nowak po jednej. Jedyny punkt dla Ruchu uzyskał Wąsik. Sędziował p. T. Trzmiel bez zarzutu. Zawodnik Unji Ptak grał zbyt ostro. Unja rezerwa — Ruch rezerwa 4:1 (2:1). Sędziował p. Ziółkowski.

Policyjny K. S. — Zagłębie (Dąbrowa Górnicza) 2:2 (2:2). Ambitna gra obu zespołów, Policyjny wraca do formy. Bramki zdobyli dla Zagłębia Pękalski i Bogdanow po jednej, dla „granatowych" Dróżniak i Kucharski z rzutu karnego. Sędziował b. dobrze p. Sozański. Policyjny rezerwa — Zagłębie rezerwa 4:3 (2:1). Sędziował p. Świątek.

Czarni — Amatorski K. S. Niwka 3:2 (0:1). Ciężko wypracowane zwycięstwo. Bramki dla Czarnych strzelili: Guliński 2 i Mucha 1, dla AKS-u Pajkisz i Schlauer po jednej. Sędziował p. Moszkowicz b. dobrze. Kinereth — Świt 5:2 (3:1). Dobra gra zespołu Kinerethu. Bramki zdobyli dla zwycięzców uzyskali: Rubin II, Ledwoń, Weksełman, Zyngerman i Braun po jednej, dla Świtu Nowak 2. Sędziował dobrze p. Stolarski.

BĘDZIN. Zagłębianka — Sarmacja 2:2 (1:0). Wynik krzywdzi Zagłębiankę. Bramki strzelili dla Sarmacji Widerek i Cichoń, oraz Lewiński i Karch dla Zagłębianki. Najlepszy na boisku Karch. Zagłębianka przestrzeliła rzut karny. Sędziował poprawnie p. Grabowski z Dąbrowy Górniczej. Sarmacja rezerwa— Zagłębianka rezerwa 2:0 (0:0). Sędziował p. Pomeranc dobrze.

Saturn (Wojkowice Komorne) — Hakoah 4:2 (1:0). Saturn grał brutalnie. Bramki uzyskali dla gości Piec 3 i Gajdzik jedną, dla gospodarzy Rozen II i Gutman. Sędziował b. słabo p. Natkaniec. Kraft — Siła — Hakoach rezerwa 1:0 (1:0).

CZELADŹ. Czeladzki KS — Płomień, Milowice 10:3 (6:1). Dwucyfrowy wynik zawdzięcza CKS doskonałej grze własnego ataku. Łupem bramkowym podzielili się: Geisler 5, Bogucki i Socha po dwie, Dyrda jedną. Dla Płomienia: Przystalski, Bartoś i Kuc po jednej. Sędziował p. Grabiński z Sosnowca dobrze. Czeladzki KS rezerwa — Płomień rezerwa 1:1 (1:0). Sędziował p. Ciechowski.

GRODZIEC. Solvay — Brynica (Czeladź) 2:1 (1:0). Słaba gra obu drużyn, po zmianie stron ostra i brutalna. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Janowicz i Stelmach po jednej. Honorową bramkę dla Brynicy strzelił Kaleta. Najlepszy na boisku Mydłowiecki z Brynicy. Sędziował poprawnie p. Okularczyk z Sosnowca. Solvay rezerwa — Brynica rezerwa 4:2 (2:2). Sędziował p. Wojnowski.

GOŁONÓG. Cynkownia, Będzin — R.K.S. Gołonóg 2:2 (1:1). Gra wyrównana, wynik zasłużony. Sędziował p. Malecki dobrze. Mistrz. klasy B.

NIEMCE. Zew — Samson (Modrzejów) 2:0 (1:0). Pewne zwycięstwo Zewu nad drużyną żydowską. Sędziował p. Radoszewski. Mistrz. klasy B.

DOBIESZOWICE. Cyklon (Rogoźniki) — Dąbrowa Górnicza 2:2 (0:1). Niespodziewany wynik remisowy silnej Dąbrowy, dla której bramki uzyskali Saltarski i Jamroz. Sędziował p. Dyszy. Mistrz. kl. B.

NIWKA. Strzelec — Victoria (Będzin) 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Czubała (2) i Szczypiński. Sędziował p. Dworakowski doskonale.

PIASKI. Placówka — Strzelec (Łagisza) 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Pytlik. Sędziował p. Majcherczyk poprawnie.

STRZEMIESZYCE. Orzeł (Dąbrowa Górnicza) — Brygada 3:3 (1:2). Zawody towarzyskie.

BIEG OTWARCIA UNJI SOSNOWIECKIEJ NA TORZE (10 okrążeń) wygrał Gubała w czasie 7 min. 54 sek. przed Waloszkiem 7:57 i Grotem — 7:59. (Wszyscy z Unji).

ZEW, NIEMCE utworzył przy klubie sekcję bokserską, która jest ósmą z rzędu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

JAN BALL 12)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

ROZDZIAŁ V.

W Niemczech boks miał już wówczas dobry gaz. Oczywiście — boks zawodowy, bo tylko o nim warto poważnie mówić. Pięściarz - amator pozostanie zawsze sztubakiem, który marzy o otrzymaniu patentu na dojrzałość zawodową.

Boks miał publiczność, miał zwolenników i entuzjastów, ale brakowało mu jeszcze wysokiego poparcia.

Adolf Hitler dopiero za rok pisał w drugim tomie książki, która stała się ewangelją nowych Niemiec:

— Nie można zapomnieć o sporcie — pisał Adolf Hitler w celi więziennej w Landsbergu — który w oczach wielu rodaków uchodzi za chamski i poniżający godność człowieka, o boksie. Wierzyć się poprostu nie chce, ile fałszywych wyobrażeń krąży w „kulturalnych" sferach na ten temat. Jeśli młody mężczyzna uczy się fechtunku i oberwie przy tem, wszystko jest w porządku i honorowi dzieje się zadość, ale jeśli weźmie się do pięściarstwa — to odrazu staje się chamem!

Dlaczego? Przecież niema żadnego innego sportu, któryby tak wszechstronnie rozwijał ducha bojowego, wymagał błyskawicznej decyzji i przekuwał mięśnie w żelazo. Szermierka dwu młodych ludzi na pięści jest ani o grosz bardziej grubijańska od szermierki wyostrzonym kawałkiem żelaza. Nie jest również bynajmniej bardziej zaszczytna ucieczka przed napastnikiem i pokrzykiwanie na policjanta, niż obrona własną pięścią...

Ale — powtarzamy — to było jeszcze na rok przed napisaniem tego zdania, na dziewięć lat przed objęciem władzy przez autora „Mein Kampf" i na dziesięć lat przed wprowadzeniem pięściarstwa do wojska, policji i szkół wyższych jako przedmiotu obowiązkowego.

Góra społeczna wydymała z niesmakiem usta, kiedy doły wpadły już w boks po uszy. Na początku stworzono sobie bohaterów, wśród kilkunastu pięściarzy zawodowych angielskiej wojennej szkoły, wybrano sobie ulubieńców, czarne charaktery, nieustraszonych olbrzymów, gigantów woli, słowem zastosowano pośpiesznie schemat klasyfikacyjny, którym tak chętnie upraszczamy sobie zadanie poznawania otaczających nas ludzi.

„Der blonde Hans", niedźwiedź w miarę ograniczony, olbrzymi Breitensträter albo ringowy arbiter elegantiarum Kurt Prenzel, albo egzotyczny Turczyn zbłąkany na grunt berliński Sabri Mahir — to byli typowi przedstawiciele prymitywnego gustu menażerów i publiczności. Każdy z nich miał własny styl zachowania się, ubierania, udzielania wywiadów, każdy z nich drapował się w życiu prywatnem w togę, podrzuconą spryt nie przez matchmakerów i impresarjo.

Za Prenzlem, za Flintem szaleli kiedyś Niemcy, ci Niemcy, którzy grupują się koło Schlesischer Bahnhof, czy w dzielnicy portowej Hamburga. Górne dziesięć tysięcy, a więc przedewszystkiem plutokracja, ziemiaństwo, korpus oficerski, a częściowo inteligencja stroniły się od boksu i kręciły nań nosem.

Prądy nieprzychylne były jednak zbyt nieśmiałe i zbyt słabo uzasadnione, aby ważyły się na starcie pięściarstwa z oblicza powojennych Niemiec. Nieżyczliwość ich przejawiła się w sposób dużo perfidniejszy: obłożono walki zawodowe rabunkowym podatkiem i chichotano potem w kułak, że ilość spotkań spadła o połowę, a sławy ringów zaczęły zarabiać jak mniejsi szewcy lub gorsi oberkelnerzy.

Napróżno jedyny fachowy tygodnik pięściarski „Der Boxsport" przestrzegał przed polityką złośliwości i niechęci, napróżno walczył o sprawiedliwe opodatkowanie wszelkich rodzajów pracy, wśród których boxing nie jest ani gorszy, ani najłatwiejszy...

Arthur Bülow pisał artykuły, piętnował, krzyczał, prosił i przekonywał, a fiskus zgarniał do swej kiesy prawnie zagrabiony udział. Walter Rothenburg, jego najbliższy współpracownik (tak, tak, to ten sam We-Ro, który organizował po dziesięciu latach walkę Schmeling — Neusel i Schmeling — Hamas w Hamburgu...), patrzył ze zdumieniem na akcję szefa, podziwiając nietylko jej inwencję, ale również tempo i natężenie.

We-Ro zorjentował się jednak pierwszy, że kampanja ta musi się rozbić o złośliwy opór i obojętność czynników miarodajnych. Późniejszy menażer, ówczesny liryk i sentymentalny poeta napisał wtedy symboliczny wiersz pod tytułem: „Niepokojąca cisza".

Zapewne było to o boksie.

*

Rothenburg pisał rzewniej, — Bülow widział dokładniej przyczyny załamania się tak żywo rozwijającego się pięściarstwa zawodowego.

Z jednej strony podatki i restrykcje dewizowe. Tego nie można było przekreślić — przynajmniej narazie — z tem należało się liczyć jako ze stałym elementem kosztów organizacji.

Ale była jeszcze inna przyczyna spadku popularności boksu: brak było naprawdę wielkich talentów! Możliwości tych kilkunastu pięściarzy zostały całkowicie wyzyskane. Dotarło się do dna nietylko ich wartości sportowych, ale wyeksploatowani już zostali jako aktorzy, jako typy ludzkie, jako ciekawe figurki, które można było pokazywać tłumom. Przejedli się, znudzili się, powinni byli pójść na emeryturę. Rynek można było zdobyć tylko młodemi siłami.

Rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie nowych twarzy. Kilka dętych wielkości, o których z zachwytem pisała prasa, padło na twarz w czasie pierwszej poważnej walki. To gorsza, że zwycięzcy również nie wytrzymali próby czasu.

Menażerowie przymierzali coraz to innych faworytów i odrzucali ich jak zaciasne rękawiczki. Nie mogli trafić na właściwą parę.

Aż nagle, wykopano odrazu trzy wielkości, które miały stać się bohaterami ringu i zluzować wysłużonych Prenzlów, Naujoków, Grimmów i Breistensträterów.

Bohater Nr. 1 panował stosunkowo najkrócej, ale był typem najciekawszym.

Paul Samson - Körner miał gębę, której nie wolno było bezkarnie ukazywać niewiastom w stanie błogosławionym. Sam o sobie żartował, że rodzice powinni go byli zakuć w kaganiec, czy w maskę szermierczą, która chroniłaby go przed przykrościami, sprowokowanemi strasznym wyglądem.

d. c. n.

Pogoń — Cracovia 3:0



Niechcioł, zdobywca dwu bramek, usiłuje uciec Mysiakowi. Od lewej: Niechcioł, Mysiak, Doniec.

Wśród nowych „olimpijczyków"

Wódz strzelców, por. Maciejewski o naszych szansach w Berlinie

Opinja publiczna mało dotychczas wie o strzelectwie sportowym pomimo, iż w tej konkurencji mamy szereg czołowych zawodników, którzy dorównują klasie europejskiej i w związku z tem mają duże szanse reprezentowania barw Polski na Olimpjadzie.

Kapitan grupy olimpijskiej strzelectwa sportowego por. Adam Maciejowski tak mówi o swych pupilach.

— Na Olimpjadzie w Berlinie startować będziemy we wszystkich konkurencjach broni małokalibrowej, a więc w pistolecie sylwetkowym i tarczowym, w karabinku bocznego zapłonu i karabinku dowolnym.

Do grupy olimpijskiej Komenda Główna Związku Strzeleckiego, która jest mandatarjuszem sportu strzeleckiego i łuczniczego wyznaczyła sześciu zawodników. Nazwiska ich brzmią Golański, Rutecki, Wąsowicz, Sawicki, Różański, Matuszak. Ta mała grupka to wieloboiści, których można wykorzystać we wszystkich konkurencjach.

W sierpniu i wrześniu odbędą się dwa sześciodniowe obozy w Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego w Warszawie, gdzie zawodnicy ci pod mojem okiem przejdą zaprawę. W lipcu zaś odbędą się mistrzostwa Polski.

Zresztą mamy w tym roku tak bogaty program, że nasi olimpijczycy wytchnąć poprostu nie będą mogli. Uważam, że wyjdzie to na dobre naszym reprezentantom, gdyż wyostrzą swoją formę.

I tak już w sierpniu odbędą się korespondencyjne zawody ze Szwecją, Finlandją i Łotwą, a we wrześniu zawody strzeleckie państw bałtyckich z udziałem Łotwy, Finlandji i Estonji. Tego samego miesiąca wysyłamy drużynę naszych strzelców do Rzymu na międzynarodowe zawody strzeleckie.

— Jaki jest poziom strzelectwa sportowego w Polsce w porównaniu z klasą europejską?

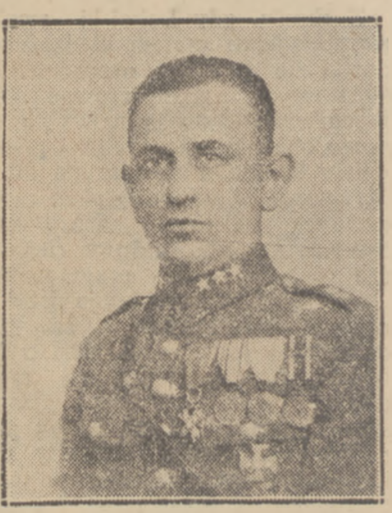
— Wcale dobry. W pierwszej dwudziestce najlepszych strzelców europejskich nasi zawodnicy napewno mogą być sklasyfikowani. Wyniki osiągnięte u nas w kraju niejednokrotnie przewyższają wyniki osiągnięte zagranicą.

Na wyniki olimpijskie naszych reprezentantów zapatruję się bardzo optymistycznie. W pistolecie sylwetkowym mamy poważne szanse na osiągnięcie pierwszego miejsca. W pistolecie dowolnym szanse są słabsze, ale powinniśmy się znaleźć w grupie czołowej. W karabinku możemy zrobić wiele miłych niespodzianek.

Zresztą do Olimpjady mamy jeszcze dużo czasu i mogą jeszcze na firmamencie sportu polskiego zabłysnąć nowe talenty.

W ostatnim roku pół miljona sportowców zdobyło odznakę strzelecką. A wyborowych strzelców mamy 160, co jest liczbą bardzo dużą.

Chciałbym jeszcze podkreślić, że w strzelaniu śrutowem jesteśmy bezkonkurencyjni, gdyż mamy mistrza świata w tej konkurencji p. Kiszkurno, który ten tytuł zdobył w ub. roku w Rzymie. *m. al.*



ADAM MACIEJEWSKI kierownik grupy olimpijskiej strzelców polskich.

Białystok--miasto Kucharskiego i Luckhausa

szykuje się do godnego zorganizowania mistrzostw Polski

Fakt przydzielenia Głównych Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski Białostokowi pobudził władze sportowe i zawodników.

Praca systematyczna lecz narazie niewidoczna trwała przez całą zimę, a owoce jej ukazały się z pierwszem tchnieniem wiosny, kiedy to na przełajach ukazały się nowe talenty. Wśród tych młodzików zauważyliśmy uzdolnionego średniodystansowca Werpachowskiego, który w tym sezonie będzie mógł uzyskać na 1500 mtr. czas około 4.08, a może i poniżej tego; szprinter Zasłona liczy na uzyskanie na 100 mtr. czasu poniżej 11.

Stadjon, na którym mają się odbyć Główne Mistrzostwa Polski teraz już zaczyna zmieniać swój wygląd. Dzięki wydajnemu poparciu prezydenta miasta p. Nowakowskiego i energicznemu komendantowi Ośrodka W. F. por. Żmudzińskiemu prace nad ukończeniem trybun krytych, które będą mogły pomieścić około 2.000 osób posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Dochodzą nas również słuchy, że w Białymstoku niebawem ma być budowana pływalnia, której już oddawna to miasto z upragnieniem oczekuje.

Nasi przyszli Olimpijczycy Kucharski i Luckhaus również nie próżnują. Kucharski po przyjeździe z Ameryki po paru dniach przerwy, spowodowanej ciągłemi deszczami, zabrał się do intensywnej pracy.

Zapytany jak się czuje, odpowiada, że pobyt w Ameryce przyniósł mu dużo korzyści i odkrył wiele tajemnic treningowych, które teraz stara się stosować; rezultat treningu amerykańskiego będzie mógł zobaczyć na najbliższych zawodach, przypuszcza jednak, że powinno być dobrze, gdyż teraz już ma swoją dawną formę, a przecież to dopiero początek sezonu. Specjalny nacisk będzie kładł na 1500 mtr., gdyż chciałby w tym sezonie zejść grubo poniżej 4 m. Uzależnia on to jednakże od stworzenia mu warunków; nasz mistrz skarży się bowiem, że 7-mio godzinne siedzenie w biurze w dusznym pokoju trochę go męczy i tak sobie mruczy pod nosem:

...gdyby tak... 5 godzin, byłoby całkiem inaczej.

Żałuje on też trochę, że władze sportowe nie postarały się o zwolnienie na obóz olimpijski, nie traci jednak nadziei i przypuszcza, że uda mu się zrealizować swoje zamiary.

Spotykamy też naszego rekordzistę Luckhausa na treningu; kręci się koło skoczni i wymierza sobie rozbieg. Pytamy go za zamierza robić w tym sezonie. Odpowiada, że będzie się starał wykorzystać spostrzeżenia z ostatnich zawodów w Turynie; chciałby za wszelką cenę przekroczyć 15 mtr., zamierza również specjalizować się w skoku wdal i oszczepie — pracuje obecnie nad wytrzymałością.

Gorzej przedstawia się sprawa z Półtorakiem, który obecnie jest w wojsku. Władze sportowe Białegostoku prawdopodobnie wystarały się dlań o możliwe warunki treningowe, bo na pierwszych przełajach wiosennych wypadł nieźle.

Do podniesienia ogólnego poziomu sportu białostockiego, który osiąga wyżyny międzynarodowe, w bardzo dużej mierze przyczynia się praca Ośrodka W. F. z niezmordowanym por. Żmudzińskim. (K. K.).

Obóz hazenistek

Dobra forma, nikła frekwencja

W związku ze zbliżającym się meczem międzypaństwowym hazeny Polska — Jugosławja, interesuje nas specjalnie forma naszych hazenistek; z zainteresowaniem przeto śledziliśmy oba niedzielne spotkania, rozegrane w ramach mistrzostw Warszawy między Polonia a Skrą 13:8 (7:2), oraz AZS — Grażyna 7:3 (4:1). W obu bowiem zespołach, Polonii i AZS, grają zawodniczki, które będą stanowiły trzon naszej reprezentacji.

Pierwszy występ wiosenny wypadł zupełnie nieźle. Dobrą formę wykazały zwłaszcza zawodniczki przewidziane do obozu. Wenclówna, Stefańska, Wiszniewska, Olesińska, Duchówna wypadły doskonale.

W poniedziałek rozpoczął się obóz skoszarowany w hotelu Stadjonu Wojska Polskiego.

W pierwszym dniu pojawiło się jedynie 5 zawodniczek miejscowych, a mianowicie z AZS, Stefańska, Wiszniewska, Bąkowska oraz z Polonii — Olesińska i Olczakówna. Z zamiejscowych pojawiła się jedynie bramkarka Rynkowska z Torunia, Łasiówna i Sekołówna z Poznania oraz Suchecka ze Lwowa.

Tegoroczny skład reprezentacji będzie osłabiony, bowiem dwóch czołowych zawodniczek, Cegielskiej z AZS, która po sezonie zimowym wycofała się definitywnie z gier, oraz Kameckiej, kontuzjowanej w wypadku narciarskim.

2 maja rozpoczynają się w Genewie w pałacu wystawowym pierwsze mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej, do których zgłosiły się następujące państwa: Belgja, Bułgaria, Hiszpanja, Francja, Włochy, Łotwa, Rumunja, Szwajcarja i Czechosłowacja. Polska wycofała się definitywnie.

B. K.

Obóz olimpijski otwarty

Cejzik i Petkiewicz ćwiczą ze swymi pupilami

We wtorek odbyło się oficjalne otwarcie obozu olimpijskiego. Rzęsisty deszcz ograniczył bardzo ramy tej uroczystości. W świetlicy p. Szlachciak, kierownik grupy olimpijskiej przemówił parę słów do zawodników, mówiąc o obowiązkach jakie ich czekają, i to wszystko. Potem zaczął się trening na hali krytej CIWF. Tylko biegacze nie przestraszyli się deszczu, i wyszli na bieżnię pod wodzą Petkiewicza.

Frekwencja na obozie jest mniejsza, niż oczekiwano, to też co chwila wyrastają nowi olimpijczycy, zastępując tych, którym obowiązki zawodowe uniemożliwiają przybycie. Dostało też dymisję dwu laureatów konkursu „Szukajmy Olimpijczyka" Macedoński i Serafin, którzy wykazali, że absolutnie do obozu nie dorośli.

Forma jest różna. Obok dobrej, czasami rewelacyjnej (jak np. Gancarz) spotykamy sztywne nie wygimnastykowane postacie nawet zapisane złotemi zgłoskami w dziejach lekkiej atletyki. Jest też paru zawodników już... przetrenowanych.

W obozie są w tej chwili następujący zawodnicy: Sznajder, Maszewski, Niemiec, Trojanowski II, Twardowski, Gancarz, Heljasz, Noji, Kostrzewski (który rano pracuje w biurze a tylko popołudniu trenuje), Pławczyk, Siedlecki, Lesicki, Fiałka, Kluk, Lokajski, Imiela. Mają przyjechać niebawem Chmiel, Orłowski, Morończyk (w czerwcu po zdaniu matury). Niema wiadomości od Kucharskiego, Turczyka, Hoffmana, Biniakowskiego, Luckhausa, Mikruta, Kozłowskiego. O zwolnienie z wojska Półtoraka i Soldana trwają wciąż starania. Z młodych są już Zawieja, Kucoń i Kuligowski z Bydgoszczy, Karczewski, Górak. Ma przyjechać Fiedoruk i łodzianin Bystry. Nadto 5 zawodników z okręgu warszawskiego będzie mogło brać udział w treningach.

Zawodnicy nie są zakwaterowani idealnie. Mieszkają oni na wspólnej, ale bardzo przestronnej sali. Korzystają zato ze wszelkich udogodnień, mają kąpiele, prysznice, dwu masażystów, lekarza, djatermje. Biegacze raz na tydzień chodzą do łaźni.

Harmonia między trenerami Cejzikiem i Petkiewiczem jest doskonała. Praca idzie raźno. Idealnym kierownikiem obozu jest kpt. Józef Baran.



PETKIEWICZ W ROLI TRENERA za nim Macedoński, Kuligowski i Serafin

Finlandja pod znakiem pięciu kół olimpijskich

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Helsinki, w kwietniu 1935.

Pierwsze gry piłkarskie już się odbyły. Odbyły się również przedwstępne biegi w terenie. Za tydzień nastąpi wielki bieg młodzieży akademickiej przez pola i lasy, który jest dla Finlandji tem, czem pojedynek wioślarski Cambridge — Oxford w Anglji. Zawody akademików i następujące po nich mistrzostwa narodowe zainaugurują oficjalnie sezon letni.

Zaprawa i przygotowania do ciężkiego sezonu na bieżni jest w pełnym toku. Ma ona w roku bieżącym szczególne znaczenie, gdyż stworzyć powinna podwaliny pod ewentualne przyszłe sukcesy w Berlinie. Lekkoatleci trenowali zresztą bardzo pilnie od szeregu miesięcy, odbywając ćwiczenia gimnastyczne i marsze.

Związek również nie próżnuje. Zaangażował trenera państwowego, znanego wielobojowca i skoczka Armasa Valste i opracował dokładny program kursów dla czynnych zawodników oraz młodszych roczników. Jednym z dalszych środków, mających zaprawić fińską lekką atletykę do czekających ją ciężkich zadań, są zawody międzypaństwowe z Niemcami i Estonją w Helsinkach oraz z Anglją w Londynie. Projekt urządzenia spotkania z Francją upadł ze względów finansowych.

Jest zresztą kwestją wątpliwą, czy zbyt liczne i ciężkie spotkania międzypaństwowe przyczynią się do poprawy formy, osobiście mamy co do tego pewne zastrzeżenia.

Pozatem oczekuje się w Helsinkach wizyty większej ekspedycji amerykańskiej, w projekcie jest spotkanie kwartetu: Lehtinen, Höckert, Ny, Rochard. Opowiadają tutaj, że Kusociński i Beccali przyrzekli odwiedzić Finlandję, naturalnie o ile Kusociński nie przejdzie tymczasem do obozu zawodowców, o czem plotkuje się tutaj dość głośo, łącząc nazwisko i plany jego z Petkiewiczem. Purje trzeci w tem trio zawarł podobno z jakiemś polskiem konsorcjum kontrakt na występy zawodowców w Polsce w czerwcu lub w lipcu. Przyjazd Nurmiego do Polski nie wchodzi w rachubę.

Nawiasem mówiąc, jest Nurmi obecnie trenerem armji biegaczy fińskich na dystansach powyżej 800 m.

Z personalnych dat wartoby zanotować, że Lehtinen zupełnie już wyzdrowiał i tryska energją. Ma on zamiar startować w Berlinie w r. 1936 w biegach na 1500 m., a przedewszystkiem na 5000 mtr.

Ubiegły sezon był dla niego zupełnie stracony. Najpierw miał zatarg ze związkiem, zakończony kontuzją kolana, która na szczęście już została wyleczona. Lehtinen stanowić będzie w Berlinie główną broń w ręku Finlandji i wielką jej nadzieją w walce z Kusocińskim, Rochardem, czy Nielsenem.

Iso-Holo przygotowuje się przedewszystkiem do steeple i 10.000 mtr. Ma on doskonałego partnera w młodym Matilainenie, który jest w tej chwili bodajże najlepszym na świecie w biegach z przeszkodami.

Virtanen skoncentrował się natomiast całkowicie na maratonie. Twierdzi on, że po olimpjadzie wycofa się z czynnego życia sportowego. Hockerta interesuje wyłącznie dystans 1500 m. W czasie zimy uprawiał on zapasy, które przysporzyły mu sił. Ta piątka tworzy gwardję długodystansowców, mających opanować Berlin. Na krótszych przestrzeniach wybijają się tylko dwaj zawodnicy, Larva i Strandvall.

Aki Järvinen, b. mistrz świata, poświęca się całkowicie dziesięciobojowi. Brat jego Matti Järvinen jest bez konkurencji w rzucie oszczepem. Stanowi on właściwie w tej chwili jedyną pewną pozycję Finlandji.

W sumie więc oczekiwać należy bardzo ożywionego sezonu, na który jednak wywrze specyficzne piętno niepokój i nerwowość, jaka stale cechuje przygotowania do wielkiego międzynarodowego egzaminu spod znaku pięciu kół olimpijskich.

G. E. Jansson.

Łódź - Poznań

Lekkoatletyczny mecz pań

Dnia 3 maja b. r. odbędzie się w Poznaniu mecz lekkoatletyczny pań o puhar Woj. Kom t. dla Spraw Młodzieży Akad. pomiędzy reprezentacją okręgu łódzkiego, a AZS — Poznań. Zawody te będą trzeciem z rzędu spotkaniem wyżej wymienionych drużyn. Dotychczas puhar zdobyła Łódź w roku 1933, następnie AZS (Poznań) w roku 1934.

Barw AZS będą broniły następujące zawodniczki: Świderska, Piasecka, Szajnówna, Alińska, Karpacka Rewolińska, Mondralówna, Stolarkówna, Kubiakówna.

Lekkoatletyczna reprezentacja Łodzi pań na piątkowy mecz z AZS-em — Poznań wyjeżdża ostatecznie bez Wajsówny. (L).



ORŁOWSKI (POGOŃ) na mecie biegu naprzełaj 5000 mtr. w Katowicach



MOROŃCZYK lekkoatleta Sokoła - Macierzy skoczył we Lwowie 672 cm.



CEJZIK I PETKIEWICZ trenerzy obozu olimpijskiego na Bielanach



NARADA WODZÓW pp. Szlachciak i Baran ustalają ostatnie szczegóły pracy obozu olimpijskiego lekkoatletów

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI